Nr. 295. We Lwowie, Niedziela d. 23 Grudnia 1866. Rok V.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie austrjac.	4 złr. 80 cnt.	
	do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	
	„ Szwecji i Danii	6	
	„ Francji i Anglii	25	franków
	„ Włoch	25	„
	„ Belgii i Szwajcarji	18	„
	„ Turcji i ks. Nad.	18	„

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 201. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*: rue des Tournelles, 30. We Wiedniu: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22, tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczetowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Gdy dotąd we Lwowie nie przyszło pismo polityczne dla ludu do skutku, więc zamyślamy przy *Gazecie Narodowej* wydawać ***Tygodnik Niedzielny,*** raz na tydzień, w którym popularnie a treściwie podawane będą wszystkie wiadomości polityczne z całego tygodnia, traktujące przedewszystkiem sprawy krajowe. Prenumeranci *Gazety Narodowej* dopłacą do prenumeraty jedynie **20 cnt.** kwartalnie. Obowiązkiem by powinno być ludzi światlejszych i zamożniejszych, ten ***Tygodnik Niedzielny*** podać co niedziela ludowi do odczytywania. Tak małą ofiarą jak 20 centów kwartalnie, i pamiętaniem jedynie aby puścić w obieg ***Tygodnik Niedzielny,*** czy to przesłaniem go arędarzom, czy w inny sposób, można by wielką przysługę przynieść oświacie ludowej, możnaby szkodliwe na ten lud wpływy postronne usuwać.

Przedpłatę przysyłać można na kilka egzemplarzy *Tygodnika Niedzielnego.*

Upraszamy o **wczesne nadsyłanie przedpłaty,** aby można zastosować nakład Gazety i *Tygodnika Niedzielnego,* a prenumeranci **nie doznawali zwłoki w przesyłce.**

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym:*

Z przesyłką pocztową:

Półrocznie	**10** złr.	— c.
na kwartał	**5** „	— „
miesięcznie	**1** „	**70** „

Bez przesyłki *Gaz. Nar.* w miejscu:

Półrocznie	**7** złr.	**50** c.
kwartalnie	**3** „	**75** „
miesięcznie	**1** „	**30** „
Tygodnik Niedzielny kwartalnie	**20** „	

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń dnia 22. grudnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza traktat handlowy, między Austrją i Francją zawarty.

Petersburg dnia 21. grudnia. Półurzędowy *Journal de St. Petersbourg* powiada z powodu polemiki dziennikarskiej co do stosunków austrjacko-francuskich: Nie masz żadnego powodu przypuszczania, jakoby w stosunkach i dobrej komitywie między gabinetem petersburgskim a wiedeńskim, których zachowania oba gabinety zarówno pragną, jakiekolwiek zaszły zmiany.

(Telegram ten, wysłany z Wiednia wczoraj o godz. 9. min. 40 rano, nadszedł do Lwowa dopiero o godz. 3. po południu).

Sprawy sejmowe.

XIX.

Rozprawy sejmowe nad ustawą wyborczą przykre wrażenie sprawiały z powodu obałamucenia przez moskiewskich popleczników nietylko posłów włościan z Rusi, lecz i z Mazowsza: Szpunara, Kobylarza, Liszcza, Kozła, Czechury, Pudła, Drozda, wysunięciem kwestji oszczędności. Nieoszczędnością jest więc przypuszczenie z miast 12 posłów do sejmu, ludzi światłych i z ustawodawstwem obeznanych, którzyby mogli wypracowywać projekta do ustaw, przez co sejm prędzejby uchwalał ustawy, prędzej kończył swe czynności i przez to wydawałby setki, aby tysiące oszczędzić: a czemże będzie płacenie dyet 3 złr. dziennie posłom włościanom, którzy do żadnej pracy w sejmie ani w komisjach niezdolni, nie rozumieją spraw, które się toczą, bo nie rozumieją ustawodawstwa, bo często mylne pojęcia mają o potrzebach gromady własnej, a już poza gromadą nie widzą i nie zdolni pojąć żadnych innych ogólniejszych potrzeb? A takich posłów jest w naszym sejmie, dodawszy do powyżej wymienionych, Kobaka i Witalisa z Mazowsza i wszystkich włościan z Rusi, około 40. Dziennie więc istotnie marnotrawi się dyety dla 40 posłów najmniej, to jest 120 złr. w. a., i marnotrawi się w najściślejszem znaczeniu tego słowa, wyrzuca się darmo!

Lecz to byłoby mniejszem złem jeszcze. Te kilka tysięcy, wyrzuconych podczas każdej sesji marnie, jakośby kraj przebolał, ale jakaż mu krzywda się dzieje, że tych 40 darmo płaconych nietylko zabierają miejsce 40 mężom światłym, którychby w kraju znaleźć można, a którzyby zasiadłszy w sejmie przyspieszyli i prace komisyjne i obrady, więc i mniej wydatków szłoby na posłów, i więcej byłoby pożytku, ale co ważniejsza, tych czterdziestu darmo płaconych powodować się daje w głosowaniu ludziom przewrotnym, pochlebiającym ich ciemnocie, ich namiętnościom i uprzedzeniom, i ztąd utrudniają obrady, krzywią uchwały, wyrządzają wielką moralną krzywdę krajowi.

Jak szkodliwą jest ta ciemnota owych czterdziestu posłów włościan, o tem można się było przekonać podczas wczorajszych obrad, gdzie chodziło o ustawę, jedynie i wyłącznie dobro włościan na celu mającą. Gdy się spali kościół lub cerkiew lub budynki parafialne, lub gdy jedne lub drugie walą się, i trzeba nowe stawiać, to nieraz cała wieś idzie w nędzę, zastawia rolę, aby zebrać kilkutysięczny fundusz. Dla zapobieżenia temu sejm w przeszłym roku wezwał rząd, aby przedłożył pod obrady projekt utworzenia po parafiach funduszów zapasowych, z drobnych rocznych składek powstać mogących. Rząd przedstawił wniosek, komisja sejmowa go zbadała, w niektórych punktach zmieniła i projekt do ustawy przedstawiła sejmowi. Główną myślą wniosku jest, aby każdy parafianin od 16 do 60 lat wieku po 10 centów co roku złożył na fundusz zapasowy, z któregoby w razie ognia lub zawalenia, kościół, cerkiew lub budynki parafialne restaurować lub odbudować można. Istnienie funduszu tego nie uwalnia od powinności ani patrona, ani innych osób, obowiązanych ustawą do przyczynienia się w wyznaczonej kwocie do odbudowy kościoła i budynków parafialnych. Chodzi tylko o ulżenie ciężaru parafianom, aby nie przyszło kiedyś płacić im ryczałtowo po kilkadziesiąt reńskich, przez coby zniszczały ich gospodarstwa. Zresztą w parafii jest dużo luźnej ludności, nie płacącej żadnych podatków, przenoszącej się często, wędrownej, która korzysta z domu bożego, a nigdy się do jego utrzymania nie przyczynia. Chodziło o to, aby ta luźna ludność przynajmniej 10ciu centami przyczyniła się na utrzymanie kościoła i cerkwi. Dobroczynniejszej dla włościan, sprawiedliwszej ustawy trudno sobie wyobrazić. Byłaby to pierwsza szkoła oszczędności, pierwsza praktyczna nauka, jak z drobnych składek rocznych, nic nieznaczących, można kościoły i cerkwie budować!

A tak pożyteczna ustawa znalazła przecież największy opór u owych 40 włościan Mazurów i Rusinów! Zmówili się, aby przeciw niej głosować, bo to nowy podatek! Tu chodziło o ochronienie włościan od wielkich ryczałtowych wysileń przy podatku konkurencyjnym kościelnym, przez drobniutkie roczne składki luźnej ludności, a Staruch, który wniósł, aby projekt odrzucić, dowodził, iż woli gdy mu od razu rękę utną, niż gdyby mu ją co roku trochę zadraśnięto. O biedna ciemnoto!

A któż taką ciemnotę popiera, utwierdza ją w jej błędnem pojmowaniu, schlebia jej uprzedzeniom, aby się jej nie narazić i mieć ją po sobie w sprawie moskwicenia kraju?.. Oto księża unicci! Wszyscy mieli przekonanie o zbawienności ustawy, a nawet to wypowiadali (Kuryłowicz, Naumowicz), a jednak wraz z ciemnotą głosowali za odrzuceniem ustawy! Nie jestże to zgroza! A gdy wniosek odrzucenia ustawy upadł, to znowu głosowali z ciemnotą, aby ustawa weszła dopiero za lat trzy w życie, a jako dowód kładli, iż kraj obecnie bardzo biedny. Wszak właśnie dla tego, że kraj biedny, trzeba jak najspieszniej go ratować, jak najspieszniej tę ustawę wprowadzić w życie! Gdyby był bogaty, to ryczałtowy na zbudowanie kościoła, cerkwi lub budynków plebańskich rozkład sumy potrzebnej nie zagrażałby włościaninowi zniszczeniem majątkowem. Zresztą posłowi Wolnemu, który dniem wprzód podniósł biedę i głód na Rusi, pomimo urodzajnej ziemi, i jako źródło tej biedy wskazywał ciemnotę ludu, odparł ks. Pawlików, iż to tylko była chwilowa bieda, chwilowy głód, spowodowany nieurodzajem przeszłorocznym; a wczoraj dowodzili znowu ks. Kuryłowicz i Naumowicz, iż pomimo urodzaju tegorocznego bieda jest tak wielka, że parafianie nawet po 10 centów rocznie składki na cerkiew wnosić nie są w stanie! Zapytalibyśmy tych zacnych kapłanów, czy był lud na Rusi w stanie, w przeszłym nieurodzajnym roku opłacać po 20 centów i więcej od spowiedzi księdzu? i czy będzie mógł tę opłatę składać tego roku? Zapewne że nie, wnosząc z twierdzeń tych zacnych kapłanów. Zapewne nie mógł i w przeszłym i nie będzie mógł i w bieżącym roku odrabiać daremszczyzny po dwa i więcej dni na polach i łąkach plebańskich! Szkoda, że tego zapytania nie uczynił wczoraj który z posłów tym kapłanom w odpowiedź na ich wywody!

Pomimo tej opozycji świętojurszczyzny z ciemnotą, ustawa została uchwalona, dzięki jasnemu pojęciu większości, głównie dzięki posłom z gmin z zachodniej Galicji, jak **Krawczyk, Wolny, Cichorz, Zabiński, Dziewoński, Kmietowicz,** którzy zawsze pojmują prawdziwy interes ludu i prawdziwy interes narodu i nie wiążą się nigdy z frakcją świętojursko-moskiewską.

Przegląd polityczny.

Gazeta Wiedeńska z 21. bm. w swej części urzędowej ogłasza ustawę z 14. grudnia b. roku, znoszącą prawne ograniczenia stopy procentowej i zmieniającą ustawy o karaniu lichwy.

Ustawa ta jest ważną dla całej monarchii, z wyjątkiem Węgier, Chorwacji, Slawonii, Siedmiogrodu i Pogranicza wojskowego, i brzmi:

Odnośnie do patentu Mojego z d. 20. września 1865 i po wysłuchaniu Mojej Rady ministrów uznaję za stosowne rozporządzić:

§. 1. Ograniczenia prawne względem miary umówionych przy pożyczkach procentów i innych zobowiązań, tudzież zakaz pobierania procentów od procentów, znoszą się. Inne postanowienia prawa cywilnego co do układów o pożyczki pozostają w całej mocy.

§. 2. Jeżeli zawarty zostanie układ o pożyczkę procentową bez postanowienia wysokości procentów, albo jeżeli procenta należą się z tytułu ustawy, w takim razie rozumie się pod tem 6 od sta, bez względu na to, czy został dany zastaw czy nie.

Postanowienie to nie odnosi się do już uzyskanych rzeczowych praw osób trzecich, tudzież do już w toku będących postępowań konkursowych lub ugodnych.

§. 3. Karze z powodu lichwy podlega ten, kto ciężkie położenie, lekkomyślność, niedoświadczenie albo słabość umysłu pożyczającego na jego niekorzyść nadużywa, aby dla siebie lub innych pod jakąbądź formą wyciągnąć korzyść, która ze stopą procentową, praktykowaną w miejscu pożyczki i z połączonemi z jej niszczeniem wydatkami, stratami i innemi ofiarami w uderzającej zostaje nieproporcji.

§. 4. Współwinnymi lichwy stają się ci także, którzy się jako dający swe nazwisko, cedenci albo cesjonarjusze, żyranci albo żyratarze, sprzedający albo kupujący, albo w ogóle jako kontrahenci przy zasadzej przy tem czynności pozornej, albo jako faktorowie z wiedzą do lichwy przyczynili.

§. 5. Lichwa ma być karaną jako przestępstwo grzywną, która ma wynosić od jednego razu do pięciu razy tyle, ile wynosi kwota, jaką uzna sąd za karygodną nadwyżkę umówionego zysku lub jego wartości.

Faktorowie podlegają karze pieniężnej, wynoszącej do dziesięciu razy tyle, ile wynosiło otrzymane lub ugodzone faktorne; współwinni, którzy dla siebie żadnej nie wymówili korzyści i żadnej nie odbierali, podlegają grzywnie, która nie może przenosić połowy tej grzywny, na zapłacenie której główny winowajca skazany został.

§. 6. Jeżeli winny już raz za lichwę był karany, w takim razie może on być oprócz kary w §. 5. oznaczonej, skazany także na karę aresztu od jednego do sześciu miesięcy. Przy częstszem powtarzaniu się albo przy nadzwyczaj obciążających okolicznościach, może być winny skazany na areszt do dwóch lat, tudzież według §. 253 powsz. ustawy karnej areszt może być zaostrzonym, a nawet według §. 249 powsz. ustawy karnej, winny na wydalenie skazanym być może.

§. 7. Proces o karygodną lichwę należy według przepisów postępowania karnego, i to w regule na żądanie poszkodowanego, a tylko wtedy z urzędu wytaczać, jeżeli obżałowany trudni się lichwą jak profesją, i do tego w sposób, że kwoty nie przenoszące 100 złr. pożycza na zastaw lub bez zastawu na dnie, tygodnie, albo najwięcej na trzy miesiące.

Pod względem prywatno-prawnych następstw karygodnej lichwy, należy postępować według §. 361 postępowania karnego.

§. 8. O ile ustawa niniejsza nic innego nie rozporządza, należy przy osądzeniu lichwy i przy wymiarze kar zastosowywać postanowienia powszechnej ustawy karnej, jednakże z tą zmianą, iż:

a) termin przedawnienia lichwy (§. 532) na rok cały oznacza się, iż:

b) lichwa i wtedy przestaje być karygodną, jeżeli nastąpił zupełny zwrot pobranych lichwiarskich zysków i zrzeczenie się takichże korzyści jeszcze wprzód nim władza o lichwie zawiadomioną została; i że

c) termin do wniesienia skargi ze strony poszkodowanych w §. 530 na sześć tygodni oznaczony, na rok cały rozciąga się, licząc od chwili, w której karygodny układ zawarto albo kiedy poraz ostatni lichwiarski zysk pobrano.

§. 9. Istniejące dotąd ustawy o lichwie znoszą się.

§. 10. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1868.

Popełnione dawniej czynności lichwiarskie, mogą być tylko w takim razie sądownie ścigane, jeżeli i podług ustawy niniejszej jako lichwiarskie karygodnemi są i bez względu na to, czy śledztwo już wytoczono lub nie, ma być ustawa niniejsza do nich stosowaną o tyle o ile podług tej ustawy nie podlegają one ostrzejszej karze, niż podług ustaw dawniejszych.

Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrowi sprawiedliwości.

Schönbrun dnia 14. grudnia 1866.

Franciszek Józef m. p.

Hr. Belcredi, br. Beust, hr. Larisch-Mönich, kawaler Komers, br. Wüllerstorff, br. John fmp.

Z najwyższego rozkazu Bernard kawal. Mayer w. r.

Zarazem ogłasza *Wien. Ztg.* w części urzędowej spis osób z Galicji, które otrzymały od N. Pana w nagrodę za okazaną w czasie ostatnich wypadków wojennych lojalność, tytuły, ordery i wyrażenie najwyższego zadowolenia. Prócz wymienionych w numerze wczorajszym osób otrzymali:

Złoty krzyż zasługi z koroną: pp. Ludwik Kusionowicz proboszcz łac. i dziekan w Gdowie, Jerzy Franek naczelnik pow. w Dobczycach, Fr. Steuer nacz. pow. w Krzeszowicach, Edward Lisowski nacz. pow. w Radziechowie, Jerzy Błonarowicz burmistrz w Oświęcimie, Jan Saurek rządca dóbr. Michał Popiel burmistrz w Samborze, Józef Czajkowski łac. proboszcz w Żydaczowie. Antoni Pöch nadinżynier kolei Karola Ludwika.

Krzyż złoty zasługi (bez korony): pp. Fr. Hawraneck burmistrz z Bochni, Jan Kohn magister chirurgii w Oświęcimie, Szymon Haberfeld przełożony gminy żydowskiej w Oświęcimie, Ignacy Kellermann urzędnik magistratnalny we Lwowie.

Srebrny krzyż zasługi z koroną pp.: Sebastjan Kotlarczyk, wójt w Kobiernicy; Jan Bączkowski, wójt w Zagórzycach; Jan Szczerba, wójt w Żołyni; Szczepan Szarek, wójt w Babicach; Jan Krysta, w Wilanowicach; Baltazar Cinra, wójt w Babicach.

Srebrny krzyż zasługi pp. Walenty Rembicsa, właściciel gruntu w Oświęcimie; Sebastjan Bal, wójt w Rajdawie.

Wyraz najwyższego zadowolenia otrzymali pp. Adam hr. Potocki; Al. hr. Poniński; Kaj. Wolski; Wł. br. Romer; St. kaw. Stojowski; Wł. hr. Rej; Henryk Christiani; August hr. Starzeński; M. br. Skarbek-Borowski; Fel. br. Mier; Edward kaw. Dulski; Włodzimierz Morawski; Seweryn kaw. Ostaszewski; Wilhm. Mehofer, naczelnik powiatowy w Ropczycach; Edward Drobner, doktor medycyny; Mises, dyrektor filii banku kredytowego we Lwowie.

Br. Beust i kanclerz Mailath wrócili wczoraj do Wiednia. Podczas swego pobytu w Peszcie wzmiankował p. Beust między innemi także, że zamianowanie ministerstwa węgierskiego jest bardzo możliwe. Br. Beust konferował w Peszcie z Deakiem, hr. Apponym Andrassym, Eötvösem, Sechenym i Czirakim.

Deputacja sejmu zagrzebskiego ma dziś posłuchanie u Najj. Pana.

Pisma wiedeńskie zapowiadają ciągle bliską zmianę gabinetu i twierdzą, że zmiana ta w ten sposób nastąpi, iż miejsce hr. Belcrediego zajmie br. Beust, a tekę ministerstwa spraw zewnętrznych obejmie ks. Metternich. W wyjeździe br. Beusta do Pesztu i w zajmowaniu się jego sprawami wewnętrznemi, upatrują one poparcie pogłoski, że br. Beust zajmie miejsce dzisiejszego ministra stanu.

Grazer Telegraf otrzymał z Wiednia wiadomość, że br. Beustowi powiodło się już nietylko doprowadzić do skutku zupełne pojednanie między Austrją a Prusami, ale nawet ułatwić zawarcie przymierza między temi mocarstwami a Francją, celem wspólnego postępowania w sprawie wschodniej.

Prusy. Berlińskie i saskie dzienniki żalą się na zupełną obojętność ludu w sprawie wyboru do parlamentu niemieckiego. *Spenersche Ztg.* i *Leip. Ztg.* konstatują jako fakt zasmucający, iż nikt się wyborami temi nie zajmuje.

Kreutz. Ztg. polemizuje z stronnictwem postępowem i z frakcją katolicką i polską. Rozkład Prus i rozkład Niemiec powiada *Neue Preussische Ztg.* są u demokratów i u Polaków środkami do odmiennych celów. Demokraci chcą samowładztwa ludu, Polacy zaś chcą przywrócenia Polski. *Wien. Abenpost* pisze z tego powodu. „Katolików obwinia dziennik ten o dążności do zjednoczenia Niemiec pod hegemonią Austrji. „Polacy, katolicy i demokraci“ mówi *Kreutz. Ztg.* w konkluzji swych ekspektoracyj, idą ręka w rękę, nie dla tego iżby do jednego celu dążyli, lecz dla tego iż te same środki uważają za właściwe dla dopięcia odrębnych celów.“

Rzym. Według doniesień z Rzymu ma być papież z mowy tronowej Wiktora Emanuela zadowolniony. Du 19. b. m. odbyła się w sprawach kościelnych pierwsza konferencja między pełnomocnikiem rządu włoskiego, Tonellim, a kardynałami, Antonellim i Franchim.

Hiszpania. Dom bankierski paryzki Foulda pożycza rządowi hiszpańskiemu 90 milionów franków. Minister skarbu podpisał już umowę.

Belgia. *Monitor* z dnia 21. bm. ogłasza traktat handlowy austrjacko francuski.

Na posiedzeniu Izby deputowanych z dnia 19. bm. minister Rogier stwierdził, że Belgia z powodu sporu z Holandją o żeglowność Skaldy

odwołała się do państw dotyczących. Nie masz jeszcze stanowczego orzeczenia, ale spodziewać się należy, że rządy zamianują biegłych bezstronnych inżynierów, nie na arbitrów, lecz jako komitet doradczy, a krok ten nie mieści w sobie nic nieprzyjacielskiego względem Belgii.

Rumunia. Laskar Katardżiu, jeden z trzech członków dawniejszego rządu tymczasowego, wybrany został prezesem zgromadzenia prawodawczego. Donosi o tem telegram z dnia 20. grudnia.

Moskwa. Między lwowskiem *Słowem* a dziennikami wychodzącemi w Moskwie, trwa ciągle wymiana czułych westchnień i rozdzierających serce jęków boleści. *Słowo* szuka w pocie czoła za zdarzeniami, choćby najdrobniejszemi, któreby się dały przedstawić jako dowody prześladowania narodu *russkiego* przez rząd krajowy i przez Polaków. Dzienniki moskiewskie przedrukowują skwapliwie wszystkie takie doniesienia, kładąc na wstępie sakramentalny frazes: „*W Galicji gaspodstwujet tieper tierror*“. Nawet zwinięciu urzędowego *Wiestnika,* wychodzącego w Wiedniu, według *Moskowskich Wiedomostiej* ma być winne namiestnictwo lwowskie w „*swojom ozłoblenii protiw wsiego ruskawo.*“ *Słowo* powtarza z rozczuleniem takie wzmianki prasy moskiewskiej, wskazując na przychylne usposobienie „północnych braci“, dla Moskali galicyjskich. Jednocześnie stara się ten dziennik utrzymać zwolenników swoich w mniemaniu, że niebawem Prusy i Moskwa sprzymierzywszy się, zechcą wmięszać się na prawdę w wewnętrzne stosunki monarchii austrjackiej.

Telegramy z Petersburga donoszą pod dn. 20. bm. — dodając że podają wiadomość półurzędową — co następuje: „Doniesienia dzienników zagranicznych względem mniemanych rokowań między papieżem a patrjarchą stambulskim Sofroniuszem względem połączenia kościoła wschodniego z zachodnim, są zupełnie mylne. Patrjarcha ogłosił w gazecie greckiej, *Byzanthis,* stanowcze zaprzeczenie“.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie rozpoczęło się onegdaj o godz. 7. i trwało do 9. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu prezydujący p. burmistrz Kröbl przedkłada zgromadzeniu podziękowanie p. Fr. Piątkowskiego za nadanie mu obywatelstwa bezpłatnego; i podaje do wiadomości, że radny p. Józef Koliszer złożywszy przysięgę obywatelską, ofiarował sumę 200 złr. m. k. w obligacjach wraz z bieżącemi kuponami w tym celu, by z odsetków utworzono fundusz stypendyjny dla ucznia miejskiej szkoły przemysłowej. Korzystać z tej fundacji ma naprzemian żyd i chrześcijanin. Dalej wniesiono prośbę radnego p. Hochfeld o udzielenie 3miesięcznego urlopu i prośbę radnego p. Gnoińskiego o udzielenie urlopu na czas trwania posiedzeń sejmowych.

P. burmistz zabiera głos, by przypomnieć Radzie naglącą sprawę statutu miejskiego. Podczas gdy gminy w całym kraju organizują się, Lwów nie ma dotychczas legalnej podstawy do autonomicznych urządzeń, chociaż mu ustawa krajowa przyznaje osobny statut. Należy zatem czem prędzej zwrócony przez ministerstwo projekt statutu w wytkniętych przez rząd punktach zmodyfikować i przedłożyć sejmowi, by na tej jeszcze kadencji sprawa ta mogła być załatwioną.

Sprawozdawca p. dr. Rajski oświadcza, że sekcja ukończyła już prawie prace swoje w tej mierze, i że z 9 czy 11 paragrafów, mających uledz zmianie, zostaje jej jeszcze tylko dwa. Wzywa więc członków sekcji, by się dla wypracowania tych paragrafów zgromadzili nazajutrz o godzinie 5. i prosi o zwołanie zgromadzenia Rady miejskiej na sobotę, w celu obradowania nad poczynionemi w ten sposób zmianami w statucie. Rada zgadza się z tem żądaniem p. sprawozdawcy.

Na wniosek p. prezydującego postanawia Rada wziąść na porządek dzienny cztery sprawy naglące, które przed końcem r. b. koniecznie muszą być załatwione; mianowicie 1. Bilans dochodów niestałych z ubiegłego półrocza, 2. Deklarację w sprawie stosunku obszarów dworskich posiadanych przez miasto, do organizujących się właśnie gmin wiejskich. 3. Dostarczanie robót drukarskich i litograficznych dla urzędów miejskich 4. Dostarczanie żywności dla miejskich zakładów dobroczynnych.

Sprawozdawca p. radny dr. Madejski przedkłada bilans dochodów niestałych, z którego wynika, że dochody te w ubiegłem półroczu wynosiły 397.095 złr. Wydatki systemizowane czynsz dzierżawny opłacany rządowi, wynoszą 380.044 złr. Pozostaje więc przewyżka z półrócza od 1. maja do końca października r. b. w kwocie 17.051. Z przewyżki tej przypada 20% na tantiemy dla urzędników i strażników akzyzy, którzy przez cały rok pełnili te funkcje, a 5 prct. na zapomogi, remuneracje itp. Gdy jednak sumę tą wynoszącą razem 4.262 złr. 75 ct. nie ze wszystkiem rozdano, z powodu, że wielka część strażników i urzędników nie wysłużyła jeszcze roku, więc z postałej przewyżki uchwala Rada na wniosek p. sprawozdawcy wypłacić 100 złr. dr. Kosińskiemu tytułem remuneracji za pomoc lekarską, udzieloną członkom straży dochodów niestałych, 300 złr. dać tytułem subwencji na fundusz pożyczkowy miejski, 200 złr. ofiarować towarzystwu zapomogi rzemieślników lwowskich, a 100 złr. dla wdów i sierót tegoż towarzystwa.

P. sprawozdawca wykazuje dalej korzyści, jakie ma miasto z dzierżawienia podatku konsumcyjnego od rządu. Czysty zysk, jaki ztąd wpłynął do kasy miejskiej w ciągu 3 lat, wynosi 189.411 złr. Gdy kontrakt z rządem zawarty jest na nowych 3 lat, a komisja administrująca dochody niestałe nie ma mandatu ani instrukcji co do dalszych czynności, więc proponuje p. sprawozdawca uchwałę Rady w tej mierze. Stosownie do tego wniosku postanowiło zgromadzenie, by dotychczasowy tryb manipulacyjny itp. pozostał i nadal obowiązującym, z niektóremi małemi zmianami. I tak uchwalono, by komisja administracyjna składała się nie jak dotychczas, z 3, ale z 5 członków i 3 zastępców, tudzież, by liczbę nadstrażników z 18 podwyższyć na 24. Nad kwestją, czy należy i na przyszłość wypłacać urzędnikom i strażnikom akcyzy miejskiej wspomnianą tantiemę w kwocie 20 prct. wywiązała się dyskusja. Radny p. Hoffmann przeciwny był wypłacaniu tantiemy, ze względu na lichy stan finansów miasta. Popierał go radny p. Żak. Za wypłacaniem tantiemy przemawiali pp. dr. Madejski, Szuman, Adamski i Hönigsman. Mowcy ci popierali swoje zdanie trafną uwagą, że tantiema podobna zachęca tych, którym się dostaje, do pilnego przestrzegania interesów miasta, że zaprowadzono ją za granicą we wszystkich gospodarstwach i przedsiębiorstwach racjonalnie prowadzonych, i że oszczędność w tej mierze byłaby tylko pozorną, bo niewątpliwie w skutek zniesienia tantiemy zmniejszyłby się dochód miasta.

Po zamknięciu dyskusji upadł niedokładnie sformułowany wniosek radnego p. Hofmanna, a Rada oświadczyła się za dalszem wypłacaniem tantiemy.

Na wniosek p. Wilda uchwalono w końcu podziękowanie dla członków dotychczasowej komisji administracyjnej dochodów niestałych, za gorliwe i nader dla miasta korzystne pełnienie poruczonych im czynności.

W sprawie stosunku obszarów dworskich do gmin w posiadłościach miejskich wniosek opiewał, że byłoby do życzenia, by w całym kraju obszary dworskie połączyły się z gminami, lecz połączenie to niestety z powodu niezgody, panującej częstokroć między dworem a gromadą, nie wszędzie może przyjść do skutku. Niezgoda taka nie istnieje jednak w miejscach, gdzie gmina miasta Lwowa jest reprezentantem obszaru dworskiego, wnosi więc sekcja, by miasto swoje obszary dworskie wcieliło do organizujących się właśnie gmin. Po krótkiej dyskusji nad stylizacją tego orzeczenia, Rada oświadczyła się jednomyślnie za zasadą połączenia obszarów dworskich, będących własnością miasta, z gminami, zastrzegając sobie prawo ułożenia się później z gminami o warunki, pod któremi ma nastąpić to połączenie.

17. posiedzenie sejmowe.

Wystąpienie p. Bocheńskiego przeciw wnioskowi o utworzenie funduszu zapasowego parafialnego, a za wnioskiem p. Starucha względem przejścia do porządku dziennego nad projektem dotyczącym, zadziwiło poniekąd wszystkich. Ani Staruch, ani Krawcow nie spodziewali się poparcia ze strony inteligencji, a inteligencja sejmowa nie spodziewała się opozycji ze strony p. Bocheńskiego przeciw tak zbawiennej ustawie. P. Bocheński miał dwa rodzaje powodów sprzeciwiania się ustawie proponowanej. Raz uważał za rzecz niekorzystną, aby „w sprawach sumienia“ był wywierany jaki przymus na parafian. Duchowieństwo jeźli nie będzie widzieć takiego przymusu, będzie się starać zasłużyć sobie na miłość u parafian, i wywrze to bardzo dobry wpływ. (Oklaski ze strony włościan). Teraz każdy duchowny ma za sobą żandarma, i nie dba o miłość parafian, nie dba o to, aby był poważany przez nich. Drugi argument jego jest, że prawo proponowane jest ograniczeniem wolności osobistej. Domagamy się autonomii kraju — rozumuje p. Bocheński — domagamy się autonomii gminy, a chcemy ukuć więzy dla osób, dla parafian! (Wesołość i liczne oklaski od strony Starucha).

To też znalazło się kilku mowców, którzy zgromili za to p. Bocheńskiego.

Zbyszewski wykazał, że jeźliby to prawdą być miało, co Bocheński twierdził, to nam by nie należało stanowić żadnych praw, bo każda ustawa ogranicza poniekąd wolność osobistą. Przy takiej teorji i przymus szkolny byłby niepraktycznym. Co do Starucha, to ten widocznie nie czytał ustawy, bo gdyby był przeczytał ją, to by się był dowiedział, że ubodzy są uwolnieni od datków. Ponieważ Koczyński występując przeciw pogłównemu rozkładowi datków, przytoczył zdanie ekonomisty Haxthausena, przeto Zbyszewski dowodzi mu z Rana, że datki na fundusz parafialny nie są podatkiem, są tylko oszczędnością, dążącą do gromadzenia zapasu. Do oszczędności kogoś doprowadzić, to dobre. A równe od każdej głowy datki odpowiadają całkiem równości parafian wszystkich wobec kościoła. Ustawa proponowana tak pod względem umiejętnym jak i praktycznym jest dobrą. Mowca przypomina petycję, zeszłego roku do sejmu podaną od dozoru kościoła św. Anny, którego restauracja spadła ogromnym ciężarem na konkurencję i wymagała aż subwencji z funduszów krajowych.

Po zamknięciu dyskusji mówi nasamprzód Staruch tłumacząc się Zbyszewskiemu, który przypuszczał, że Staruch nie czytał ustawy. Nie czytał, ale — powiada — poparł własnym rozumem, i wie, że na ustawach chleb pieką (wesołość). Utrzymuje uparcie przy swojem, że lude budut narikały, bo łatwiej chłopu przychodzi dać 5 lub 10 guldenów, niż 5 dutków! Lipsze widniaty mu ruku od razu, niźli rubaty i rubaty. Ja sam ne znaju, czybym daw tych 10 krajcariw, choć to my tut poschodyły sia samyi majetnijszyi i rozumnijszyi (wesołość), ale to ne sztuka czytaty prawo, sztuka płatyty, jak zakłyczut: dawaj! — bo kraj i narody bardzo bidnyi.

Sanguszko. Właśnie to, że kraj biedny, powinno nakłonić do przyjęcia tej ustawy. Łatwiej 5 dutków zapłacić na rok, niż 20 guldenów naraz. Co do zarzutu Bocheńskiego, że księża byliby zmuszeni ubiegać się o względy parafian, odpowiadam, że wtedy księża przestaną być pasterzami, ale starając się o zabawienie gromady i pochlebienie jej, staną się służalcami, a przecież ksiądz jest do tego, aby w razie potrzeby gromił, strofował, karcił. Przedewszystkiem stanowi kapłańskiemu nietylko w w wyższych stopniach, ale w niższych potrzeba jest niepodległości. Tutaj wolność, zasada wolności nie ma nic do rzeczy. Tem mniej wolność sumienia, bo tu nikogo ta ustawa nie przymusza aby chodził do kościoła, — kto nie chodzi do kościoła, ten i w skutek tej ustawy nie będzie chodził.

Naumowicz przyznaje całkiem zbawienność ustawy takiej, ale oświadcza pomimo tego, że będzie głosował za Staruchem, Krawcowem i Kuryłowiczem, ponieważ teraz czas ciężki. Nadchodzi organizacja gmin, będzie trzeba budować domy gminne, najmować ludzi piśmiennych, rady powiatowe będą nakładać dodatki do podatków. Ludzie się pozadłużali. Zresztą — dodaje — nie widzę żadnego dobrodziejstwa w tem dla gromad. Teraz nie ma takich kościołów ani budynków parafialnych, któreby trzeba było odbudowywać; jeźli które potrzebują naprawek, to każda gromada i ksiądz stara się ile możności popodpierać, aby się nie zawaliły. Oprócz kościołów są i mosty i drogi do naprawy, więc i do tego potrzebaby było takiego funduszu zapasowego; nie widzę nic naglącego. Teper w ciłym kraju powstawby wołykij kryk na toje, bo jesły za dawniejszych dobrych czasiw ne było toho, to teper trudno.

Krzeczunowicz. Dla tego właśnie, że były dobre czasy, to nie było potrzeba takiej ustawy, ale dziś są złe czasy — więc potrzeba. Podług argumentacji Bocheńskiego nie należałoby nic w świecie zaprowadzać, bo to wszystko ogranicza wolność osobistą. Zapomniał on, żeśmy na zeszłej kadencji uchwalili ustawę konkurencyjną, w której zawarty jest przymus do odbudowywania i naprawiania kościołów; więc już przesądziliśmy raz tę rzecz. A dziś chodzi tylko o usunięcie trudności w razie wielkiego wydatku. Zbyszewski bardzo trafnie dotknął potrzeby oszczędzania i tworzenia zapasów. Tak jest! potrzeba nam oszczędności, bo w naszym kraju mało kto pracuje, a nikt nie oszczędza. Nietylko o włościanach to mówię. Ustawa ta powiada: Dawajcie małemi datkami, abyście mieli oszczędności, gdy zapadnie potrzeba większego wydatku.

Sprawozdawca Gniewosz odpowiada nasamprzód Bocheńskiemu, że minęły czasy świata idealnego, kiedy nikt nie czuł przymusu, bo nie było wówczas uorganizowanych społeczeństw. W społeczeństwach uorganizowanych każda jednostka ze swej absolutnej wolności musi coś uronić. Jeżeli dążyć do czego godzi się, to tylko do wolności politycznej, ale nie do absolutnej wolności, bo wtedy powstałby bezład i samowola.

Od p. Koczyńskiego nie spodziewał się zarzutu niesprawiedliwego rozkładu datków: nazwał on je haraczem, praktykowanym w Turcji. Haracz w Turcji jest daniną, nałożoną na innowierców. Tutaj zaś datki składają się przez członków jednej parafii i dla własnej parafii. Staruch utrzymywał, że znowu będzie narzucony ciężar na jedną warstwę ludności, na włościan. W projekcie jednak wyraźnie stoi, że wszyscy parafianie są obowiązani, więc nietylko włościanie. Jestto ta sama opozycja, którą czyniono przy zaprowadzeniu spichrzów gromadzkich, a przecież teraz nikt z was nie powie, aby spichrze gromadzkie były złą instytucją. Praktyczne znaczenie takiego funduszu zapasowego parafialnego wyłuszcza sprawozdawca szczegółowo. W przecięciu gmina (nie parafia) liczy w Galicji 900 dusz. Odtrąciwszy $1/3$ część i zarazem 10% na osoby młodsze od lat 16 i starsze nad 60 lat wieku pozostanie 510 dusz płacących 10 ct. rocznie. Dochód roczny wynosi tedy 51 złr., które oprocentowane w kasie oszczędności, po upływie lat 15 uczynią 1115, w 20 latach 1770 złr. Takim sposobem utworzy się kapitał. U nas budowa kościoła lub cerkwi kosztuje w przecięciu 6.639 złr. 82 ct., budynków zaś parafialnych 3.738 złr., razem około 10 400. Według doświadczeń zrobionych $1/3$ część tej kwoty (3500 złr.) idzie na robociznę. Były i są wypadki po wsiach, że konkurencja na włościan przypadająca wynosi od 1 guldena podatku 11 guldenów, a na gospodarza 5morgowego przypada naraz płacić 58—60 złr. Ilużto takiemu nakładowi jest w stanie podołać?

Cóż w tem niesłusznego, jeżeli komisja do tego dąży, aby ci co w gminie są obowiązanymi do robocizny, po mału swą robociznę z góry uiszczali.

Nareszcie co do równego rozkładu na głowy — to rozkład taki odpowiada całkiem czysto-osobistemu stosunkowi, w jakim się znajdują parafianie do kościoła, a zarazem pociąga pod obowiązek płacenia całą ludność, zmieniającą się ciągle i przechodzącą z jednej parafii do drugiej.

Przy głosowaniu Izba odrzuciła znaczną większością wniosek przejścia do porządku dziennego. Mimo to Dwoliński podmówiony przez któregoś z tych duchów, co wiecznie kładą się na poprzek szybkiej i dobroczynnej działalności sejmu, zażądał imiennego głosowania. Odpowiedziano mu: Stało się!

Przystąpiono tedy do specjalnej debaty. Tytuł ustawy przyjęty bez rozpraw.

Ponieważ ustawa żąda, aby w każdej parafii taki fundusz był utworzony, a są w naszym kraju parafie, które tego wcale niepotrzebują, gdyż fundusze kościelne i inne specjalne całkowicie pokrywają koszta budowania i naprawy budynków kościelnych i parafialnych, więc Krzeczunowicz wniósł, aby w artykule I. określono bliżej, które parafie są obowiązane do tworzenia takiego funduszu, i zaproponował poprawkę dodatkową: W każdej parafii wyznania katolickiego ma istnieć fundusz parafialny zapasowy na pokrycie kosztów i td., jeżeli te koszta nie znajdują całkowitego pokrycia w środkach, wskazanych §§fami 1 do 7 ustawy o konkurencji kościelnej z dnia 14. sierpnia 1866.

Już podczas wnoszenia tej poprawki dały się słyszeć uwagi, i §§. 6. i 7. tej ustawy konkurencyjnej wyrażają to i usuwają wszelką wątpliwość; p. Krzeczunowicz słusznie jednak obstawał, by jasno rzecz postawić.

Gniewosz jednak zaspokoił go, że z §§ 6. i 7. ustawy konkurencyjnej da się wyraźnie dosyć wydedukować, że w takich parafiach nie potrzeba funduszu zapasowego bo gdzie nie ma potrzeby kosztów, tam nie potrzeba funduszu zapasowego. I poprawka dążąca jedynie do jasnego wyraźnnia rzeczy, i usunięcia wszelkich wątpliwości, — upadła.

Art. II. przyjęty bez rozpraw.

Przy art. III. Zahorojko wniósł poprawkę, aby obowiązek składania datków poczynał się dopiero od 18. roku wieku, Wolny, aby ten obowiązek kończył się na 50 roku, Szpunar, aby trwał od 20 — 50 roku; Kuryłowicz zaś podyktował poprawkę: „Datek parafialny winien uiszczać 1) nie płacący podatku stałego od 16 — 60 roku wieku tak mężczyzna jak i kobieta po 10 kr. rocznie. 2) płacący podatki za siebie; żonę i dzieci rocznie 50tą część tej należytości, która nań przypada z całej kwoty, potrzebnej na odbudowanie budynków kościelnych i parafialnych, nie więcej zaś jak 20, a nie mniej jak 10 złr.“ Artykuł komisji przyjęto z poprawką posła Wolnego. Zahorojko cofnął swoją. Wniosek dodatkowy Gnoińskiego, który chciał zastrzedz, aby prawni zastępcy odpowiedzialni (co) do rzetelnego płacenia datków) za bezwłasnowolnych, tudzież chlebodawcy odpowiedzialni za zostających w stosunku służbowym — mieli prawo żądania od obowiązanych, zwrotu wypłaconych w ich zastępstwie kwot — nie utrzymał się.

Przy art. IV. żądał Kraiński, aby prócz ubogich kalecy, do żadnej pracy niezdolni, a Ławrynowicz, aby także urlopnicy byli wolni od opłaty datków na fundusz parafialny. Obie te poprawki upadły, ponieważ kalecy do żadnej pracy nie zdolni, należą do ubogich, a bogaci kalecy choć do pracy niezdolni mogą płacić, wojskowi zaś należą do parafii pułkowej.

Do artykułu V. wniósł Kuryłowicz poprawkę w tym duchu, aby fundusz zapasowy niekoniecznie musiał być lokowany w kasach oszczędności, lecz aby mógł tworzyć w gminie fundusz pożyczkowy, a komitet parafialny miał prawo, lokowane u prywatnych kwoty ściągać w drodze politycznej. Ponieważ ta lokacja nie miałaby żadnej pewności, więc odrzucono tę poprawkę. Lecz Kobylarz wystąpił natomiast z zapóźnym wnioskiem, aby wykonanie całej ustawy odłożyć na przyszłą kadencję, aż będą zaprowadzeni prowizorowie kościelni i księgi hypoteczne, bo kasy oszczędności mu się nie podobają.

Po odczytaniu artykułu VI., Grocholski z odwołaniem się na § 42 regulaminu, który stanowi, że poprawki raz odrzucone, mogą być w ciągu trwającej dyskusji znowu dopuszczone, jeźli je popiera 30 posłów, poczem Izba rozstrzyga czy mają być odesłane do komisji lub nie, wniósł na nowo Krzeczunowicz, odrzuconą przy art. I., a określającą, że fundusz zapasowy ma być tylko w takich parafiach zbierany, gdzie koszta stawiania i reparacji budynków, nie znajdują całkowitego pokrycia w środkach fundacyjnych (jak n. p. we Lwowie), bo pocóż nakładać na kogo ciężary tam, gdzie tego wcale nie potrzeba.

Poprawkę tę, popartą przez 30 posłów, oddano komisji, a marszałek o godz $1/4$4 z południa zawiesił posiedzenie do godziny 6. wieczorem.

Na wstępie wieczornego posiedzenia odczytano znown jednę interpelację p. Lipczyńskiego do komisarza rządowego, z zawiadomieniem, że w Rzęśnie polskiej (o 1 milę na trakcie janowskim) koło kościółka jest coś walącego się (nie mogliśmy dosłyszeć co) i grożącego życiu lub zdrowiu ludzi, słuchających kazania pod gołem niebem. P. Posinger przyrzekł poczynienie stosownych kroków.

Po zagajeniu na nowo posiedzenia oświadcza Gniewosz, że komisja administracyjna przyjmuje zasadę wniosku Grocholskiego i proponuje następującą stylizację art. I. „W każdej parafii wyznania katolickiego ma istnieć fundusz parafialny zapasowy na pokrycie kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych, jeźli koszta te nie znajdują zupełnego pokrycia w istniejących, niewątpliwych funduszach i zobowiązaniach specjalnych.

Podług tego przyjęto ten artykuł bez dyskusji.

Art. IV. przyjęto bez rozpraw.

Przy art. VII. stawia Kuryłowicz wniosek, aby prawna moc ustawy zaczynała się dopiero od d. 1. stycznia 1869. Należy to wszakże do następnego artykułu.

Krzeczunowicz woli stylizację tego artykułu podług projektu rządowego, i proponuje poprawkę zamiast: uiszczanie datku parafialnego ustać może, gdy fundusz zapasowy wzrośnie do wysokości połowy kosztów i td., otóż zamiast „ustać może“ — proponuje wyraz: „ustaje“, bo to apodyktyczniej powiedziano, i komitet jest w swem upoważnieniu ograniczony, i nie może zbierać funduszów ad infinitum.

Zarazem proponuje dalszą poprawkę, bliżej określającą ten artykuł, któryby w całości opiewał tak: „Uiszczanie datku parafialnego ustaje, gdy fundusz zapasowy wzrośnie do wysokości połowy tych kosztów, potrzebnych na wystawienie zastosowanych do potrzeb parafii budynków kościelnych i parafialnych, które podług §. 8. ustawy o konkurencji kościelnej z dnia 15go. sierpnia 1866 parafianie uiszczać są obowiązani.“

Sprawozdawca Gniewosz widzi się z tego powodu zmuszonym walczyć przeciw sprzecznym zasadom. Zrana stawiał czoło p. Bocheńskiemu, będącemu za absolutną wolnością, teraz zaś p. Krzeczunowiczowi, który jest za ograniczeniem wszelkiej wolności. (Głosy: Nie, nie!) Jego poprawka dąży do związania rąk komitetowi parafialnemu, niby w interesie parafian, a przecież w komitecie samym zasiadać będą tak-

że parafianie, którzy nie dopuszczą, aby datki były pobierane w nieskończoność, jeźli nie będzie tego potrzeba.

Drugą zaś poprawkę przyjmuje referent.

Przy głosowaniu wątpliwa większość za pierwszą poprawką Krzeczunowicza. Kontrapróba wykazuje, że poprawkę tę przyjęto.

Drugą poprawkę przyjęto także.

Do art. VIII. ponawia Kuryłowicz odłożoną swoją powyższą poprawkę, a to dla tego, że r. 1869 pożyczki głodowe będą już uiszczone. W razie potrzeby można ten termin odłożyć aż do 1. stycznia 1870. Wnioskodawca stawia to fikultatywnie: Komitet „może“ odłożyć wprowadzenie tej ustawy aż do 1. stycznia r. 1870.

Z y b l i k i e w i c z przeciwny temu, bo tym sposobem dawanoby komitetowi władzę systowania ustaw.

Gdy i referent sprzeciwiał się takiemu rodzajowi odroczenia ustawy, artykuł VIII. przyjęto bez dodatku ks. Kuryłowicza.

Przy artykule IX. przypomina K o b y l a r z swój wniosek raniejszy, dążąc do tego, aby ustawę wprowadzono dopiero po wprowadzeniu prowwizorów kościelnych i ksiąg hypotecznych. Izba uważa to za przedmiot osobnego paragrafu.

G n i e w o s z sprzeciwia się temu wnioskowi jako dążącemu do odroczenia pod nową firmą. Wniosek upadł. (Głosy: o trzecie czytanie.)

Wśród gwaru ks. Pawlików żąda otworzenia rozpraw nad artykułem X., czysto formalnym, który opiewa: „Mojemu ministrowi stanu polecam wykonanie tej ustawy.“ Wszyscy zdziwieni, po co nad tem rozprawy, aż tu p. Z a b o r o j k o podmówiony przez księży stawia poprawkę dodatkową „...... polecam wykonanie tej ustawy od dnia 1. stycznia 1869. (Ogólna niecierpliwość.)

G o l e j e w s k i zwraca uwagę, że postawienie tej poprawki sprzeciwia się §. 42. regulaminu. Poprawki raz odrzucone nie mogą być ponawiane. Jednakowoż postawienie innego roku jako terminu odroczenia każe uważać tę poprawkę za nową. Ale przy głosowaniu upada ona.

Trzecie czytanie z powodu kilku zmian tekstowych odłożono.

Z porządku dziennego następuje referat budżetu krajowego i domestykalnego.

P. Z y b l i k i e w i c z jako główny sprawozdawca odczytuje następujące sprawozdanie:

Sprawozdanie

komisji budżetowej o preliminarzach funduszu krajowego i domestykalnego na rok administracyjny 1867.

Wysoki Sejmie!

Preliminarz funduszu krajowego, Wysokiej Izbie przez Wydział krajowy przedłożony, nie wiele się różni od przeszłorocznego preliminarza rządowego. Nawet układ i terminologia, chociaż zmiana w nich jest bardzo pożądaną, zostały te same. Wszelako inaczej być nie mogło. Wiadomo bowiem, że wydział odebrał fundusze i zakłady w swój zarząd dopiero pierwszych dni października, nie stało więc czasu na dokładniejsze opracowanie preliminarza, zwłaszcza ze zamknięcia rachunków z r. 1865 niepodobna było dotychczas nawet wygotować.

Stan majątku krajowego nie może przeto dokładnie być znany. Względem niektórych funduszów, jak n. p. ochotniczego z czasów wojny włoskiej, lub też funduszu na założenie domu obłąkanych, toczą się jeszcze z rządem rokowania. Dochody z myta na drogach krajowych, nie są ściśle obliczone, również nie ukończone rachunków względem sum, które za czasów administracji rządowej z funduszu krajowego, na cele preliminarzami krajowemi nie objęte, wydane zostały. Aby więc uchwały, jakie Wysoka Izba w majątku i dochodach kraju ma powziąć nie przesądzały prawom do dochodów i majątku preliminarzem nie objętych, komisja zaleca Wys. Izbie załączone zastrzeżenie, które dla uchwał nad budżetami indemnizacyjnemi jest tem niezbędniejsze, ile że dotąd nierozstrzygnięto, w jakich sumach rząd i kraj do amortyzacji indemnizacji pańszczyźnianej przyczyniać się winne.

Zmiany w preliminarzu Wydziału przez komisję poczynione nie są liczne. Najważniejszą, a przeto na szczególną uwagę Wys. Izby zasługującą jest zmiana zrobiona w dziale III. wydatków na ubogich chorych, oszczędziłaby bowiem krajowi zaraz w następnym roku przeszło jednego centa od 1 złr. austr. dodatku do podatku, zaś w latach późniejszych pozwoliłaby zmniejszyć dodatki o $4^1/_2$ centa, lub takowe na inne cele użyć. Ta zmiana jest powodem, że preliminarz komisji potrzebuje na pokrycie niedoboru o jednego centa mniej dodatku do podatków jak preliminarz Wydziału.

Komisja przynaglona wiadomością o rychłem zamknięciu tegorocznej sesji, musiała poprzestać na układzie i porządku preliminarza Wydziału, ten więc podaje za podstawę do obrad, w sprawozdaniu zaś swojem ogranicza się po największej części tylko do zmian, jakie w preliminarzu Wydziału poczyniła.

G n i é w o s z żąda przedłożenia zamknięcia rachunków z r. 1865. K r a i ń s k i odpowiada, że Wydział tego nie może uczynić bo dzienniki za późno od rządu nadeszły.

Potem przyjmuje izba bez rozpraw uchwałę: „Zanim Izba przystąpi do obrad nad preliminarzami funduszu krajowego i funduszów indemnizacyjnych, oświadcza ona, że uchwały jej nie mają w niczem przesądzać prawom, jakie kraj mieć może do majątku lub dochodów, preliminarzami nie objętych.“

i rubrykę pokrycia, która opiewa:

Pokrycie.

Od kapitału funduszu krajowego, 198.758 zł. 35 ct. wynoszącego, a w papierach publicznych ulokowanego preliminuje Wydział krajowy odsetki w kwocie 9.934 złr. powtóre z odnajmu ubikacyj sejmowych w czasie interwałów sejmu 406 złr.

Komisja wnosi, aby Wysoka izba obie te pozycje, w łącznej sumie 10.230 złr., w rubryce pokrycia na budżet przyjęła.

Przy rubryce potrzeb I. Koszta reprezentacji krajowej wnosi Zyblikiewicz, aby w rubryce „koszta podróży 141 posłów“ umieścić także koszta podróży rektora krakowskiej wszechnicy w kwocie 91 złr. Opiera się temu Bocheński i Kozłowski, bo oni reprezentują uniwersytet. Grocholski zaś popiera tę poprawkę, bo i biskupi pobierali jeszcze do zeszłej kadencji djety i koszta podróży, może być, że nieprawnie i należałoby to może ściągnąć od nich napowrót, albo od członków Wydziału krajowego, którzy ich mylnie uważali za posłów. Dziś kiedy nie pobierają nic na mocy uchwały Izby z roku 1861, która tylko dla „posłów“ wybieranych stanowi djety i koszta, to ława ich próżna, być może z tego powodu. Rektor uniwersytetu jest tak dobrze reprezentantem kraju jak każdy inny. Proponuję nawet, aby i biskupi mieli zwracane koszta podróży.

Po przyjęciu zamknięcia dyskusji mówią: Bocheński, że skoro wyraźną uchwałą Izby jest tylko 141 posłów, to tylko im się należą djety i zwrot kosztów.

K o z ł o w s k i jest za szanowaniem grosza publicznego — bo widzi różnicę między biskupami i rektorami jako członkami sejmu, a posłami. Poseł nie pełniący obowiązków swoich traci mandat. Biskupi i rektorowie są wolni od władzy dyscyplinarnej marszałka. To są praktyczne skutki tej różnicy.

K r z e c z u n o w i c z broni poprawki Zyblikiewicza, bo różnic nie możemy robić żadnych. Uchwała, na której się opierają ci panowie, nie jest jeszcze ustawą, bo nie ma sankcji cesarskiej, a regulamin, w którym to także się znajduje, nie zmienia jeszcze statutu krajowego, bo jest prowizorycznym.

Z y b l i k i e w i c z broni swego wniosku.

R u s s o c k i jako referent tej rubryki, broni komisji i wywodzi z uchwały roku 1861, że djety i koszta należą się tylko posłom. Na sejmie kraińskim, karynckim tak samo zdecydowano, a w sejmie pragskim, arcybiskup tamtejszy z dumą utrzymywał, że nie bierze djet.

Wniosek Grocholskiego upadł, Zyblikiewicza przyjęty. Zyblikiewicz wnosi przy następnej rubryce, aby obu rektorom dać dyety — i rubrykę w tym celu powiększyć o sumę 540 złr.

K o z ł o w s k i znowu przeciwny temu, bo rektorowie mogliby sobie likwidować koszta z funduszu szkolnego, jak czynią przy innych komisjach i podróżach.

D i e t l jest za dyetami tylko dla rektora krakowskiego, bo ten ma rzeczywiście koszta. M a j e r prostuje także suppozycję Kozłowskiego, jakoby uniwersytet płacił swego rektora za posłowanie; choćby chciał, to nie ma z czego. Z y b l i k i e w i c z obstaje za zrównaniem rektorów z innymi posłami. Oni nie mogą sobie od rządu likwidować kosztów, bo przybywają na sejm w interesie kraju a nie rządu. D i e t l wykazuje, że nawet nie mają prawa rektorowie do takiego likwidowania od rządu, a rektor krakowski ma rzeczywiście wydatki, których opędzać nie może ze szczupłej pensji.

Przyjęto wniosek Zyblikiewicza. L i p c z y ń s k i chciał, aby koszta spisywania sprawozdań sejmowych i druków dla sejmu zmniejszyć o połowę (K r z e c z u n o w i c z: A co zrobić z drugą połową? — śmiech), ale pozostał bez poparcia.

Przy rubryce remuneracji dla urzędników Wydziału krajowego, którą komisja obcięła o 1000 złr., żąda K r a i ń s k i orzeczenia, jaką kwotą może Wydział kr. dysponować ze sumy 30.000 złr., która jest pozostawioną do dyspozycji Wydziału na nieprzewidziane wypadki, i do której komisja budżetowa odesłała Wydział z pretensjami remuneracyjnemi. G r o c h o l s k i popiera ten wniosek, jest wszakże w zasadzie przeciwny wszelkim żebraninom pod nazwą remuneracji, i jeźli już ma istnieć ta rubryka, to niech wynosi tylko 600 złr.

K r a i ń s k i odpowiada na to, że podług ustawy krajowej, żaden urzędnik nie może prosić o remuneracje; więc jeźli pilni i gorliwi dostają co, to nie w skutek żebraniny.

Z y b l i k i e w i c z objaśnia, że Wydział dwojakie właściwie preliminuje remuneracje: 1. Dla dyrektora kancelarji Skarzyńskiego za pełnienie funkcji przy Towarzystwie kredytowem 315, i dla tłumacza ruskiego 600 razem 915 zł. 2) 1000 złr. dla urzędników. Tej ostatniej kwocie opiera się komisja budżetowa bardzo dosadnie, bo remuneracje są to nieprzewidziane wypadki, a na takowe ma Wydział ową sumę 30.000 złr.

K r z e c z u n o w i c z przemawia za propozycją Wydziału, która też przy głosowaniu się utrzymała. Zamiast 915 uchwalono 1.915.

K u r y ł o w i c z o w i zdawała się rubryka 1200 złr. na meble za wielką. K r a i ń s k i wyjaśnił, że koszta te w miarę rozszerzania się etatu kancelarji Wydziału i blizkiej konieczności utworzenia oddziału technicznego — są nawet za małe.

Na koszta podróży urzędników i członków Wydziału celem skontrowania kas zakładów i t. p. chciał Wydział 2.500, komisja budżetowa położyła tylko 1.500 złr., motywując, że funkcje takie powinien Wydział odbywać przez obywateli miejscowych, którzy mu usłużą z największą sumiennością.

K r a i ń s k i domaga się utrzymania propozycji Wydziałowej. Oparł się temu wszakże Zyblikiewicz nader energicznie, głównie z tych powodów, aby Wydział nie posyłał i nie miał o czem posyłać swych urzędników po kraju, aby nie zaprowadzał biurokracji, aby z Wydziału nie robiła się gubernia. Niechaj Wydział zostawi dozór i kontrolę na prowincji obywatelom, jak to przy pożyczce głodowej się działo, a może być pewnym dobrej administracji. Trzeba kraj wprowadzać w życie, aby sam się pilnował, sam liczył, sam administrował, a nie rozpościerać nowo osławionego opiekuństwa. (Brawa!)

K r a i ń s k i przejęty interesem Wydziału i służbą krajową wyłuszcza niezbędną konieczność, aby nie obcinano tej rubryki. Wszak niezadługo przyjdzie Wydziałowi rozsyłać po kraju inżynierów, trasować drogi, niwelować, wytyczać. Tego obywatele nie zrobią, a technicy za przejście przez ulicę składają zaraz partykularze.

Tym zwrotem padła dyskusja lotem błyskawicy na inną rubrykę. Z y b l i k i e w i c z otrzymuje głos wśród Izby rozruszanej tą walką za ciętą między Wydziałem a komisją budżetową, ale odstępuje go Skrzyńskiemu, który się pierwej zapisał do głosu.

S k r z y ń s k i L u d w i k zwraca uwagę Kraińskiego, że to, co przytoczył, tyczy się kosztów drogowych, a na zarząd drogowy ma Wydział preliminowanych 40.000 złr. Zresztą na nieprzewidziane wypadki ma 30.000. Na cóż to? Z y b l i k i e w i c z dodaje, że nadto pozostawia się Wydziałowi na koszta podróży 1500 złr. To dostateczne. Trzeba nam przeszkodzić, aby Wydział nie miał o czem posyłać swych urzędników po kraju (wesołość).

K r a i ń s k i po raz trzeci usiłuje wytłómaczyć konieczność 2500 złr. i przytacza np. podróże Krzeczunowicza do Wiednia w sprawie katastralnej. (Zyblikiewicz: Na to 1500 złr.! — śmiech). Prawda, że 1500 złr. jest suma znakomita, ale czy wystarczy? (Wesołość.)

Po zamknięciu dyskusji mówi jeszcze G n i e w o s z i K r z e c z u n o w i c z; pierwszy windykuje sumę 30.000 złr. na nieprzewidziane wypadki, przeznaczone na elementarne wypadki; drugi zaś prócz tej obawy ma jeszcze nadzieję, — nie obawę — nadzieję, że tego roku ta suma 30.000 będzie mocno podczerpaną. (Zdziwienie.) Mam nadzieję — ciągnie mowca dalej — że wreszcie przyjdzie do utworzenia krajowych komisyj... katastralnych (wesołość wielka, — oklaski.) Będzie utworzona zapewne komisja centralna we Lwowie, a na prowincji kilkanaście komisyj lokalnych. Więc będzie to nieprzewidziany wydatek; nie można odwoływać się do sumy 30.000 pozostawionej Wydziałowi krajowemu na nieprzewidziane wydatki.

Nie pomogły wszakże nic te wyrazy Krzeczunowicza. Wydział przegrał sprawę z komisją budżetową.

Znaczną większością przyjęto na koszta podróży tylko 1500 złr.

Uchwalona tedy wczoraj część rubryki potrzeb jest następująca:

Potrzeby. I. *Koszta reprezentacji krajowej.* A. Sejm krajowy. Referent poseł Russocki.

Preliminarz Wydziału krajowego przyjmuje trzechmiesięczną kadencję sejmu krajowego w r. 1867. Komisja sprawdziwszy i rozpoznawszy pojedyncze rubryki, wnosi ażeby na budżecie zamieścić: 1. Czynsz najmu sali i lokalności sejmowych 3000 złr. w. a. 2. Koszta podróży posłów. Według statutu krajowego wynosi liczba posłów 141, dla których stosownie do uchwały Wys. sejmu, powziętej na 4. posiedzeniu dnia 20. kwietnia 1861 roku, postanowiono dyety, tudzież zwrot kosztów podróży, zatem dla 141 posłów wynoszą koszta te 6389 złr. 3. Dyety dla 141 posłów 38.610 złr. 4. Spisywanie sprawozdań sejmowych 5400 złr. 5. Koszta druków dla sejmu 6600 złr. 6. Urządzenie sali sejmowej 600 złr. 7. Oświetlenie, pisarze, służba, opał i inne wydatki 4000 zł.; razem 64.600 złr. w. a.

B. Wydział krajowy (strona 15). 1. Dla marszałka krajowego 4200 zł.; 2. Dla sześciu Wydziałowych po 2100 zł., 12600 zł.; 3) Dla zastępców 1200 złr. Potrzeby na sejm i Wydział krajowy wynoszą razem 81968 zł. w. a.

II.

Koszta zarządu (strona 15. do 24.) 1. Płace urzędników, dyurnistów i sług 56.295 złr. w. a. 2. Emolumenta 820 zł. 3. Zasługi 840 zł., 4. Czynsz za pomieszkanie 6000 zł., 5. Remuneracje: a) stałe 1315 złr., b) dla tłumacza 600 zł. 1915 65.870 zł. w. a.

6. Potrzeby kancelaryjne: *a*) wydawnictwo krajowych rozporządzeń 2000 złr. w. a.; *b*) sprawienie mebli 1200 złr.; *c*) potrzeby do pisania 800 złr.; *d*) papier do druków i druk potrzebnych ksiąg i wzorów 1000 złr.; *e*) oprawa druków 300 złr.; *f*) oświetlenie 400 złr.; *g*) opał 1200 złr.; *h*) uzupełnienie biblioteki Wydziału krajowego 600 złr.: razem 7500 złr. 7. Dyety i koszta podróży 1500 złr. 8. Pensje i zaopatrzenia 2803 złr. 9. Dary z łaski 330 złr. Koszta zarządu wynoszą razem 77.003 złr. w. a.

Marszałek zamykając posiedzenie o godz. 9. wieczorem zapowiedział następne na dziś — w niedzielę — o godzinie 6. wieczorem za pozwoleniem ordynarjatu. Na porządku dziennym będą dalsze obrady nad budżetem.

Kronika.

— **Rada miejska** na wczorajszem swojem posiedzeniu uchwaliła bez wielkiej dyskusji zmiany w projekcie statutu dla miasta Lwowa, jakich wymagało ministerstwo, by projekt mógł otrzymać sankcję cesarską. Dziś udaje się deputacja z p. burmistrzem na czele do hr. Gołuchowskiego z prośbą, by jako poseł miasta Lwowa ten zmieniony projekt statutu na obecnej jeszcze kadencji wniósł w sejmie i poparł jak najprędsze załatwienie tak ważnej dla miasta i naglącej sprawy.

— **Konfiskata.** Wczorajszy numer *Słowa* został z rozkazu władzy skonfiskowany. Od czasu objęcia teki ministerjalnej przez hr. Belcrediego jest to pierwszy wypadek tego rodzaju w Galicji; *Słowo* zaś od czasu swego istnienia nigdy jeszcze nie uległo konfiskacie.

Wybór. dr. Józefa Majera na prezydenta krakowskiego Towarzystwa przyjaciół nauk został przez N. Pana postanowieniem z dnia 15. t. m. zatwierdzony.

— (*A.B.*) **Żółkiew** dnia 10 grudnia. Miasto nasze boleśnie czuje się dotkniętem z powodu, że projekt sejmowi przedłożony w sprawie powiększenia liczby posłów kurji miejskiej, nie uwzględnia wcale Żółkwi, gdy tymczasem n. p. Tyśmienica doznała większej łaski w tej mierze. Przeszłego roku podaliśmy petycję do sejmu, by nam wolno było wybierać osobnego posła; obiecywano ją uwzględnić, a nawet urząd miejski odebrał od jednego z panów posłów list, w którym tenże przyrzekał zająć się tą sprawą, i robił nam nadzieję, że życzenie nasze będzie uwieńczone pomyślnym skutkiem. Tymczasem dowiadujemy się z gazety ku wielkiemu naszemu rozczarowaniu i zmartwieniu, że miasto nasze w projekcie komisji zupełnie pominięto.

— (*S*) **Teatr polski.** W piątek dnia 21 wystąpiła w komedyjce „Pożar w klasztorze“ po raz pierwszy panna Popielówna, artystka z Warszawy. Młodociany jej wiek usprawiedliwia zupełnie usterki jej gry. Nie odmawiamy jej bynajmniej talentu jaki objawia, lecz słaby głos, wzrost niewielki, zupełnie nie wzbudza w nas nadziei, że wyrobi się z niej bohaterka, tak potrzebna naszej scenie, nie widzimy więc potrzeby sprowadzania artystek do naiwnych ról, do których mamy daleko lepsze artystki jak n. p. pani Nowakowska. O grze reszty aktorów w tej komedyjce nie ma co wspominać, bo znana dobrze tutejszej publiczności. O komedjo-operze „Chłopiec okrętowy“, która potem nastąpiła, tyle tylko wspominamy, że w skutek nagłej słabości pana Linkowskiego zastąpił go p. Baranowski. Publiczność dosyć głośno i całkiem słusznie objawiła niezadowolenie z powodu tej zmiany.

Przy tej sposobności nie możemy się wstrzymać od bolesnej uwagi, która się nasuwa mimowoli każdemu odwiedzającemu teatr. W skutek lichego stanu sceny, publiczność przestaje oddawna uczęszczać na przedstawienia polskie; pustki w teatrze są w istocie zatrważające. Dyrekcja, zamiast wziąć się do radykalnej reformy, usiłuje nadaremnie ratować kasę przedstawieniami takiemi jak n. p. „Monte-Christo“ albo „Żyd wieczny“. Publiczność zrażona poniewieraniem sztuki i lekceważeniem opinii ze strony dyrekcji, albo zostaje w domu, albo chodzi na przedstawienia niemieckie Objaw ten jest tak smutny, że wyglądamy z niecierpliwością, by komisja, której sejm poruczył zreferowanie sprawozdań Wydziału krajowego, jak najprędzej ukończyła swoją pracę, mamy bowiem nadzieję, że wyrzeczone w tem sprawozdaniu uwagi, tyczące się stanu sceny polskiej we Lwowie, nie zostaną martwą literą i że zarządzone zostaną skuteczne środki, któreby zapobiegły marnieniu tak ważnej dla miasta i dla całego kraju instytucji.

Ostatnie wiadomości.

Minister stanu mianował suplentów pp. Józefa Czaczkowskiego i Józefa Bodyńskiego nauczycielami gimnazjalnymi, przeznaczając pierwszego z nich do Brzeżan, a drugiego do Tarnopola.

Ministerjalny *Wiener Journal* **wyraża silną nadzieję**, że podróż br. Beusta do Pesztu i osobiste zetknięcie się tego ministra z przewódzcami węgierskich stronnictw posłuży do załatwienia najżywotniejszej dla państwa kwestji wewnętrznej, tj. do zgody z Węgrami. Nie wiadomo, na jakiej podstawie telegrafują z Wiednia do *Gazety Szlązkiej*, że podróż p. Beusta okazała się bezskuteczną.

Z dobrze poinformowanej strony dowiaduje się *N. fr. Presse* że w dzień Nowego roku wyjdzie patent cesarski, zwołujący rodzaj konstytuanty. Zgromadzenie to ma być rajchsratem(?) (bez udziału Węgrów), i wziąć specjalny udział w załatwieniu kwestji konstytucyjnej.

W sejmie styryjskim wniósł deputowany Rechbauer, by prosić N. Pana w adresie o rozwiązanie sejmów krajowych i rady państwa i o bezzwłoczne zarządzenie nowych wyborów do sejmów krajowych, wymienionych w patencie konwokacyjnym z roku 1861, jakoteż wyborów do rady państwa z łona tych sejmów; następnie zaś o jak najrychlejsze zwołanie rady państwa w ten sam sposób, jak to się stało w roku 1861. Wniosek ten przekazano komisji adresowej z poleceniem, by nazajutrz zdała o nim sprawę.

Poczta lewantyńska (na Tryest) przynosi wiadomości z Aten o przybyciu tamże 340 kreteńskich wychodzców. Król kazał wyrazić podziękowanie kapitanowi okrętu, który ich przywiózł. Poseł angielski przyrzekł pomoc im(?) jeźliby środki komitetu centralnego nie wystarczyły. Parowiec grecki „Panhellenion“ po raz siódmy wysadził na wyspie Krecie ochotników i amunicję, i wrócił szczęśliwie. Poseł angielski kazał złożyć kapitanowi powinszowanie z tego powodu (?) Powstańcy kandyjscy przedsiębrali daremny atak na warownię Kissamos. Koroneos i Zimbrakakis połączyli się. Mustafa basza koncentruje także swoje siły, słychać wszakże, że wojsko egipskie jest bardzo zniechęcone. Wys. Porta miała czynić znowu nowe propozycje Kreteńczykom, lecz odrzucono je. Konzulowie angielscy w Pireju i Atenach mianowani zostali korespondującymi członkami komitetu przyjaciół powstania kandyjskiego, i przyjęli tę funkcje(?) za pozwoleniem posła angielskiego.

W Atenach tworzy się batalion z młodzieży uniwersyteckiej. Koło Agrafy w Tesalii miało przyjść do starcia między Turkami a chrześcianami. W Epirze spokój.

Ze Stambułu donoszą, że wicekról egipski wysyła dwa parowce dla wzmocnienia blokady wyspy Kandji. Słychać, że Fuad basza pojedzie na tę wyspę z pełnomocnictwami nadzwyczajnemi.

Z N o w e g o J o r k u donosi telegram dnia 20. b. m.: Cesarz Maksymilian oświadczył, iż nie złoży korony. Z Vera-Cruz zaś telegrafują: Była pogłoska, że cesarz Maksymilian związał się z partją klerykalną, tak uzyskał jakieś znaczne korzyści finansowe.

Z Pesztu telegrafują do *N. fr. Presse* d. 21. b. m.: *Hon* dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że Moskwa poleciła wszystkim Towarzystwom kolejowym, aby na wszystkich liniach jak najprędzej ułożyli szyny, choćby nawet bez stacji.

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Sprawozdanie“ z r. 1866. „O Zdrojach Iwonickich“ przez dr. Karola Moszczańskiego.

Nadesłane. 4156 1—2

Kto pragnie w Nowym roku dowiedzieć się najrychlej, czy jest głównym wygrywającym, niechaj przeczyta (w dzisiejszym numerze zawarte) ogłoszenie „FORTUNA“, na które zwrócić chcemy szczególniejszą baczność wszystkich właścicieli papierów państwowych, losów, akcyj, tudzież wszelkich papierów loteryjnych.

ZAPROSZENIE
do przedpłaty

na dziennik niemiecki, wychodzący w Wiedniu codziennie pod tytułem:

Die Debatte.

Przedpłata na takowy wynosi z przesyłką pocztową całorocznie 20 złr., albo ćwierćrocznie 5 złr.

„Debatte“ jest to jeden z niewielu dzienników niemieckich, który na sprawy naszego kraju zapatruje się bez uprzedzenia, i dla tego zasługuje na najżyczliwsze polecenie z naszej strony 4087 4—6

Podziękowanie.

W. Michał Mossuri dr. medycyny, opuściwszy nasze miasto Dobromil, przeniósł się z końcem listopada r. b. do Przemyśla na stałe mieszkanie. Ogólny szacunek, zaufanie i miłość, jakie sobie u nas zjednał swoją szlachetnością, wzorową uczciwością i wspaniałomyślnem poświęceniem się, szczególniej dla pogranicznych wieśniaków, których zrozumiałem przedstawieniem potrafił wyprowadzić z zabobonnych uprzedzeń do lekarzy, powodują nas niniejszem wyrazić nasze szczere i serdeczne podziękowanie, tudzież głęboki żal po stracie szlachetnego sąsiada, z uczciwością i z prawdziwem poświęceniem udzielającego się lekarza. — Szczęść Ci Boże zacny mężu! Błogosławieństwo boskie niech Cię wspiera wszędzie w Twoim zawodzie i poświęceniu się dla ludzkości, a jako z jednej strony winszujemy miastu Przemyśl, tak wysoce godnego męża, który nas radą sąsiedzką, jako prawy obywatel i opieką lekarską szczodrze osłaniał, tak z drugiej strony życzymy sobie, aby W. dr. Bienczewski, który miasto nasze swoją bytnością zaszczycił, w ślady poprzednika swego wstępując, dał nam powód do tejże samej wdzięczności. 4168 1—1

Dobromil dnia 16. grudnia 1866.

Podpisy obywateli.

4038 **PASTYLKI PIERSIOWE** 1-12

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki, złożone z 2ch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle rozjątrzenie w piersiach katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się do uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem).

Dostać można w aptekach: Pp. **Rukera, Berlinera**, **P. Mikolascha** we Lwowie; pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka w Krakowie i p. Elsnera w Poznaniu.

Uwiadamiam niniejszem Szan. Publiczność, że **zniżyłem** o wiele ceny **nafty** przeźroczystej barwy wodnej, jako **też** i żółtawej **nieeksplodującej** nafty w obydwu **handlach**, przy ulicy **Ruskiej, w domu** Lewakowskiego, tudzież przy ulicy **Długiej** wprost teatru pod l. 82.

C. k. wyłącz. uprz. pierwsza austrjacka fabryka świec parafinowych.

41 8 1—1 **K. Landesberg.**

PASZTETY
w formie kiszek i w puszkach.
KAWIOR
prawdziwy astrachański.
Pstrągi i Tuńczyk
w oliwie.
Sery różne.
OWOCE
suche, smażone, cukrowane i w musztardzie.
Chleb z owoców.
Krakowską
KIEŁBASĘ
i wszelkie inne do handlu korzennego należące towary poleca w najlepszej jakości 4092 3—3
F. W. KRÓLIKOWSKI
przy ulicy Szerokiej.

W administracji dziennika „Frauenwelt“ w Wiedniu, Maximilianstrasse Nr. 4, wychodzi na rok 1867:

„Die Frauenwelt“,
Illustrirte Muster- und Moden-Zeitung,

monatlich 2 Doppelnummern mit **zahlreichen Muster-Beilagen**, so wie **colorirten Modebildern** und Stickmustern.

Prenumeranci na cały rocznik otrzymują już z 4tym numerem nadzwyczaj ładną fotografię:

„Die Segnungen des Friedens“ podług kartonu Barthos, wykonane u k. bawarskiego nadwornego fotografa Józefa Alberta w Monachium jako premię **gratis**.

Prenumerata we Lwowie z dostawianiem do domu; dla prowincji z przesyłką pocztową kwartalnie wynosi złr. 1 cnt. 60; rocznie z premią złr. 6 cnt. 40

Prenumeraty przyjmuje księgarnia **F. H. RICHTER** we Lwowie. 4105 1—3

Jako podarki świąteczne polecają
F. B. Hanicki & Comp.
przy placu Św. Ducha, l. 45
najnowszych modeli
OBUWIE dla DAM,
od 3 do 18 złr.
4090 4—4

Księgarnia i wydawnictwo dzieł katol., nauk. i roln. **W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego** w Krakowie, poleca na podarunki przy nadchodzących świętach:

Katedra na Wawelu, przez JE. ks. bisk. Łętowskiego, dawniej 50 złr., obecnie 15 złr. W gustownej oprawie 20 złr.

Bibliotheque populaire, Bruxelles, publié par la société nat., zawierająca powiastki moralne, żywoty świętych itp., 10 tomików 1 złr., biorącym 30 tom. 2.75, 60 tom. 5 złr., 130 tom. 10 złr., 200 tom 15 złr.

Różne powieści moralne, historyczne itp. w ozdobnej oprawie z złotym napisem: „Nagroda pilności,“ od 45 cnt. do 2 złr.

Książki do nabożeństwa (niektóre po cenach znacznie zniżonych), od 12 c. do 15 zł.

Powyższa księgarnia posiada skład główny ilustracyj Warszawskich: Tygodnik ilustrowany, Wędrowiec, Przyjaciel dzieci, Zorza itp. i przyjmuje prenumeratę na takowe

Bliższe szczegóły o tychże pismach doniosą „listy zwrotne“, które wkrótce do *Gazety Narodowej* i do *Czasu* dołączone będą.

Nakładem tejże księgarni i wydawnictwa, opuszczą w tych dniach prasę: **Kazania** popularne na wszystkie uroczystości N. Marji Panny, całego roku, ks. W. Szyjewskiego. **Jozafata dolina**, przez ks. Feliksa Gondka, wyd. drugie. **Ołtarzyk złoty** z rycinami, książeczka do modlenia wyd. 3.

Oddano do druku:

Mowy pogrzebowe popularne ks. W. Szyjewskiego. **O stosunku nauki do sztuk pięknych** przez kard. Wiesemanna. **O ważności małych cnót** przez O. Roberti, wyd. 2., W. Wielogłowskiego. **Żywot N. Marji Panny** wyd. 2. Dowód największej miłości ku duszom w czyśćcu zostającym, wydanie drugie

W. Wielogłowskiego. **Książeczka złota** czyli pokora wprowadzona w życie praktyczne, ułatwiająca nam postęp na drodze udoskonalenia się chrześciańskiego wyd. 1sze.

Kilkakrotnie ogłoszano już, że pomienione wydawnictwo przeznaczyło na koszta **kanonizacji błog. Jozafata Kuncewicza** 50 egzemplarzy dzieła Tatry (2 złr.) i 50 egzemplarzy dzieła J. de Maistre'a o papieżu, a przez brak pewności, kiedy ta uroczystość nastąpi, sprzedano dotąd zaledwie po kilkanaście egzemplarzy; obecnie gdy już uroczystość ta jest zapowiedziana na rok przyszły, przypomina się zacnym rodakom, aby raczyli do tak szlachetnego dzieła w jak najkrótszym czasie przyczynić się, gdyż zebrany fundusz będzie za kilka miesięcy do Rzymu przesłanym.

Nazwiska kupujących drukiem ogłoszone będą. 4068 3—3

Obok księgarni tegoż wydawnictwa założoną została **Drukarnia**, która wszelkie zamówienia po cenach umiarkowanych w krótkim czasie uskuteczniając, ręczy za jak najstaranniejsze wykonanie.

Od wydawnictwa
PRZEGLĄDU POLSKIEGO.

Ze Styczniem nadchodzącego roku rozpoczynamy trzeci kwartał wydawania **Przeglądu Polskiego.**

Nakładcy nie szczędzili ofiar, aby pismo to postawić na stanowisku odpowiedniem potrzebom kraju i wymaganiom światlej publiczności. Liczny udział w prenumeracie, do której niniejszem zapraszamy, pozwoli nam zaprowadzić znaczne ulepszenia, tak przez nabycie prac najznakomitszych naszych literatów i publicystów, jak przez rozszerzenie objętości każdego zeszytu.

Prenumerować można w Krakowie w **biurze Redakcji** przy ulicy Gołębiej pod l. 173 i w księgarni p. **Czecha**; we Lwowie w Ajencji *Czasu* p. **Tomasza Kochańskiego**; również aby dogodzić licznym żądaniom z prowincji weszliśmy w stosunki z wszystkiemi prawie księgarniami i z biurami pocztowemi, które także prenumeratę przyjmować będą. 4061 3—3

PODARUNKI
ŚWIĄTECZNE,

tak na Boże Narodzenie, jako też i Nowy Rok w najliczniejszym wyborze i po najtańszych cenach otrzymał i poleca Szanownej Publiczności

HANDEL 4044 5—8
A. Steifa Synów.

B R O W A R
w Strusowie,

do wyrabiania najlepszych gatunków piwa urządzony, jest do wynajęcia Bliższa wiadomość tamże w Zarządzie Dóbr. 4069 3—3

Dr. Pattisona wata

uśmierza bole natychmiast i leczy w krótkim czasie:

GOŚCIEC i CIERPIENIA REUMATYCZNE

wszelkiego rodzaju, a mianowicie: cierpienia w twarzy, piersiach, szyi, zębów reumatyzm w głowie, rękach i kolanie, tudzież bole w brzuchu i spodnich częściach ciała itd. itd. Dostać można po 50 ct. i po 1 złr. w. a. **we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha i Z. Ruckera pod Srebrnym orłem** 2924 5—5

Wiadomość dla lekarzy
SYROP Dra. FORGET.

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 2857 4—?

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l' Arbre dec, 44; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha.** 2856 9—?

Z Nowym rokiem 1867 zacznie wychodzić **w Wiedniu** dziennik pod tytułem: **„FORTUNA“**, ogłaszający wylosowane numera wszystkich austrjackich i zagranicznych (w Austrji dozwolonych) **państwowych i prywatnych losów, obligacyj, akcyj i wszelkich papierów loteryjnych.**

„FORTUNA“ wydawana w Wiedniu, w **4** godziny po każdem ciągnieniu i **na tymże jeszcze dniu** rozsyłana będzie po prowincjach i za granicę.

Dla tego też prenumeranci **„FORTUNY“** dowiedzą się **o wiele rychlej** o wylosowanych numerach, niż z wszelkich innych ogłoszeń o losowaniach. O wiele zatem **taniej** kosztować będzie **FORTUNA**, niż wszelkie inne podobne dzienniki lub ogłoszenia

ORTUNA,

nie dzownie potrzebny dziennik wszystkim posiadaczom austrjackich i zagranicznych (w Austrji dozwolonych) **państwowych i prywatnych losów, obligacyj, akcyj** i wszelkich **papierów loteryjnych.**

Prenumerata całoroczna (z dostawą do domu albo z przesyłką pocztową franko) wynosi

tylko 1 złr. wal. austr.
(Pojedyńczych numerów po 4 centy)

nabyć można w Wiedniu we wszystkich ajencjach dziennikarskich.

Prenumerata przyjmuje się **każdego dnia.**

Listy prenumeracyjne prosimy adresować:
Do Administracji „FORTUNY“
w **Wiedniu** (Wollzeile Nr. 18.) 4107 1—2

R U M
na butelki i na miary.

LIKWORY FRANCUZKIE i KRAJOWE

HERBATA
zbiór 1866

we wszelkich gatunkach, świeża, dobra i tania w handlu

JULIUSZA ADAMA
we Lwowie w głównym rynku pod l. 54.

4045 5—10

UWAGA.

Herbatami itd. wziętemi w większych ilościach, jestem w stanie służyć po tych samych cenach w lepszych gatunkach jak z Wiednia lub Brodów sprowadzane.

Cennikami służę na żądanie bezpłatnie.

GDAŃSKIE ROZOLISY (Główny skład)

na butelki i na miary
W I N A

NA ŚWIĘTA
poleca
HANDEL KORZENNY
KAROLA BALLABANA
we Lwowie ulica Halicka pod l. 296. 3 86 5—5

Świeżo otrzymane **Rodzynki** bez pestek, duże z pestkami i czarne Malaga. **Migdały** słodkie, gorzkie i w łupkach (a la Princessé); **Oliwę stołową** i najprzedniejszą z Prowencji i **wszelkie artykuły korzenne**, jako też i **Drożdże wiedeńskie**

Wina węgierskie:

Zieleniaki Nr. III.	butelka po	— złr.	60 cnt.
Zieleniaki Nr. II.	„ „	— „	80 „
Zieleniaki Nr. I.	„ „	1 „	— „
Tokajskie w całych butelkach szampańskich	„ „	2 „	— „
Tokajskie w pół butelkach szampańskich	„ „	1 „	— „
Budzińskie (Offner) czerwone	„ „	— „	60 „
Erlawskie, czerwone	„ „	— „	60 „

Wina austrjackie z Vöslau i francuzkie z Bordeaux, Liquer z Amsterdamu i Martinique.

Wódki i Rozolisy:

Kminkowy	60 cnt.	Pomarańczowy	60 cnt.
Rostopczyn	60 „	Wiśniówka	60 „
Różowy	60 „	Maraskino	60 „

W butelkach kwartowych:

Śliwowica stara	1 złr. 20 cnt.
Porter angielski wyśmienity	— „ 60 „
Czarne piwo	— „ 20 „

RUMY ZAGRANICZNE wyborne butelka po 1 złr. 50 cnt. i 1 złr 20 cnt
RUM KRAJOWY butelka po 1 złr. i 80 cnt **ARAK z GOA** butelka po 1 złr. 50 ct.
HERBATY ciemno naciągającej w smaku wyśmienitej:

1 funt Czarnej	2 złr.	1 funt Kwiatowej Melange	4 złr
1 funt Souchong wyśmienitej	3 „	1 funt Czystej kwiatowej	5 „

OGŁOSZENIE.

Konfraternie św. Trójcy i św. Antoniego kopalni srebra w Taborze, postanowiła swe górnictwo w Horce, odległe pół mili od Taboru, w Czechach, odstąpić miłośnikom górnictwa, właściwie jakiemu szanownemu Stowarzyszeniu górników w drodze sprzedaży albo za przerobienie pewnej ilości (kuksów) czyli co kto zyska, a to z powodu niedostatecznych sił cechu rzeczonego, ażeby prowadzić dalej budownictwo podziemne, odpowiednio wymogom.

Wzywamy zatem miłośników górnictwa, ażeby się zgłaszali o bliższe warunki do dyrekcji budownictwa srebra do Taboru w Czechach, która na ich żądanie nie omieszka podać bliższych szczegółów. Miłośnikom górnictwa, chcącym przy tej sposobności mieć dokładne pojęcie o tym starożytnym zawodzie górnictwa, gotową jest dyrekcja opis tegoż przesłać na żądanie za pośrednictwem pocztowem. Życzliwemi słowy: szczęścia i powodzenia kończąc, podpisuje się niniejszem z wszelkim szacunkiem Dyrekcja konfraterni św. Trójcy i św. Antoniego spółki górników w Taborze d. 1. grudnia 1866 r.

4086 2—5 **Zeis,** *dyrektor.*

WINO JOHANNESBERGSKIE
(Johannesberger)
Hrabiego MERAN
z winogron nadreńskich

w półmiarowych butelkach **po 65 cnt.** w. a. dostać można jedynie w handlu towarów korzennych, kolonialnych i wina **„zum Mölkerhof“** w Wiedniu, Stadt, Schottengasse Nr 3.

J. J. LAUTINGER i Spółka.

Tamże można dostać także sławne **5 medalami** odszczególnione ***czerwone wino szegszardzkie*** **(Szegszarder Rothwein)** **z winnic barona Augussy** z r. 1846 = po cenie **1 zł. 20 c.** = w butelkach półmiarowych; również są tam **wina prawdziwe szampańskie, Bordeaux, reńskie, deserowe, wytrawne i stołowe** jak najlepszej jakości zawsze w zapasie. 4093 5—6

Jako podarunek na Boże Narodzenie!
Niezbędne dla szanownych pań!
Nowe patentowe, angielskie ręczne maszyny do szycia.

Cena: 40 złr. z przyrządami, 50 złr. ze skórzanym futerałem.

Niżej podpisana fabryka ma sobie za zaszczyt, zwrócić uwagę szanownych pań na patentowane w Anglii i Francji ulubione ręczne maszyny do szycia. Za pomocą takowych udają się najlepsze stebnowania, szwy łańcuszkowe, obrabiania najdokładniejsze; można je także urządzić do każdego rodzaju szycia, które bez zachwalań, w Austrji i we Węgrzech dla ich praktycznego urządzenia, eleganckiego wyrobu, we wszystkich kołach do robót kobiecych, najlepiej celowi odpowiadają.

Maszynę takową posiada arcyksiężniczka Gizela. Na ostatniej wystawie przemysłowej w Wiedniu otrzymała ta maszyna wielki medal nagrody.

Za maszyny wyrabiane w mojej fabryce daję 5letnią gwarancję, i udzielam na żądanie do przejrzenia świadectwa wysoko położonych domów, które od wielu lat maszyn tych z największem zadowoleniem używają. W końcu nadmienię, iż takową maszynę do każdego stołu przyśrubować można, i w podróży włożona do futerału łatwo przewozić się daje. 3027 7—24

Fabriks-Niederlage: H. KAUSCH, in Wien. Wieden, Kettenbrückgasse Nr. 1

Zamówienia wysełają się tak za przekazaniem pocztowem, jako też za gotówkę jak najrychlej.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański Druk Kornela Pillera.

1866. DODATEK do Nr. 295 „GAZETY NARODOWEJ."

Przegląd polityczny.

Telegramy z Czerniowiec donoszą, że na odbytem w piątek posiedzeniu uchwalił sejm tamtejszy adres do cesarza w sprawie budowy kolei żelaznej z Czerniowiec do Szuczawy i gwarantowania przez rząd procentów akcyj. Adres ten wręczy cesarzowi deputacja przez sejm wybrana, złożona z pp. Hormuzskiego, Petrowicza, Altha i Tustanowskiego.

Telegramy z Pragi z d. 22. b. m. donoszą, że tamtejsza Izba adwokacka i sąd wyższy praski otrzymały z ministerstwa projekt reformy sądownictwa do zaopiniowania. Dołączony reskrypt ministerjalny wyraża życzenie, by w zasadach tego projektu, który jest naśladowaniem organizacji sądownictwa hanowerskiego, zmian nie czyniono, lecz jedynie aby zbadano jego szczegóły w zastosowaniu do praktyki. Projekt zawiera 960 paragrafów.

Taki sam projekt i taki sam reskrypt otrzymała także lwowska Izba adwokatów.

Asygnaty skarbowe jednoreńskowe zostały w piątek w sumie 100.000 złr. w Wiedniu wydane komitetowi dyrekcji długów państwa. Są one koloru zielonego, nie będą jednak przed 1. lutego w obieg puszczone.

Deputacja adresowa sejmu zagrzebskiego wręczyła wczoraj na posłuchaniu Najjaśniejszemu Panu adres.

Austrja podjęła się w skutek misji senatora serbskiego Marinowicza, który wracając z Petersburga, bawił teraz w Wiedniu, pośrednictwa między Serbią a Turcją.

Baron Beust zaraz po swym powrocie z Pesztu miał posłuchanie u Najj. Pana. Dzienniki peszteńskie są co do pobytu ministra spraw zewnętrznych nadzwyczaj małomowne. *Pester Lloyd* wylicza tylko z kim się widział p. Beust, i powiada, że był na obiedzie u tawernika, na którym byli także Andrassy, Szecsen, Aponyi, Eötvös i Lonyay, tudzież że p. Beust był z wizytą u hr. Apponyego, Czirakiego, Andrassego i Eötvösa. Wieczór we czwartek był on u Deaka.

Wiener Ztg. i Dziennik ustaw państwa ogłosiły już traktat handlowy, zawarty między Austrją i Francją. Obejmuje on sześć dokumentów, a to: traktat handlowy z należącemi doń taryfami, traktat żeglugi, protokół należący do obydwóch tych traktatów, traktat o prawach i zakresie działania konzulów obu mocarstw, traktat o spuściznach po poddanych obu rządów, i wreszcie traktat względem ochrony własności literackiej i artystycznej.

Z planu reorganizacji armii **francuzkiej**, wygotowanego przez komisję, ma być Napoleon niezadowolony. Do *Köln. Ztg.* piszą z Paryża, że gdy cesarzowi plan przedłożono, rzekł tenże: „Przedłożyliście mi tu projekt organizacji, który mi na sześć lat zdezorganizuje armię, i który dopiero wyda owoce po sześciu latach, a mnie chodzi o to, abym miał taki plan reformy, któryby umożliwił jak można najprędzej utworzenie gotowej do walki armii."

L'Etendard i *Liberté* donoszą zgodnie, że p. Bismark dla poratowania zdrowia przybędzie na jeden miesiąc do połudn'owej Francji, i że z tego powodu zapowiedziane na 1. lutego zagajenie parlamentu niemieckiego zostanie odroczone.

Także *Constitut.* z d. 22. b. m. powiada, że podróż cesarzowej do Rzymu odroczoną została.

Turcja. Do Albanii wysłano wojska. Z Monastyru odeszła tam brygada jedna. Na Kandji trwa walka ciągle. Flotyla, blokująca wybrzeża, została zwiększoną. Admirał Mustafa z wielką działa sprężystością. Donoszą o tem urzędowe tureckie telegramy ze Stambułu z dnia 21. b. m. Także telegramy z Aten potwierdzają wiadomości o walce powstańczej na Kandji. Wiadomości na Tryest nadeszłe dodają, że Anglicy okazują przychylność powstańcom. Dzienniki angielskie nie tają, że Anglia nie byłaby przeciwną przyłączenia Krety do królestwa Greckiego.

Meksyk. O losie cesarza meksykańskiego ciągle jeszcze nie ma żadnych wiadomości dokładnych. W dziennikach, któreby najlepiej w tym względzie mogły być zawiadomione, nie ma zgoła żadnych doniesień; inne podają mniej więcej sprzeczne ze sobą wiadomości; zdaje się jednak z wszystkiego, że cesarz Maksymilian stanowczo już koronę złożył. *Temps* paryzki podaje wiadomość, jakoby niewątpliwą, że rząd francuzki otrzymał w nocy z poniedziałku na wtorek akt abdykacji cesarza. To samo doniesienie potwierdza i *Koresp. Fran.*, dodając, że dotyczącą depeszę o abdykacji otrzymał margrabia Monstier za pomocą telegrafu atlantyckiego. W wirtembergskim *Staatsanzeigerze* wreszcie czytamy, że rząd francuzki telegrafem zrobił zapytanie w Nowym Jorku czy prawdą jest, iż cesarz Maksymilian jest w niewoli, iż cierpi na obłąkanie itp., i że odpowiedziano z Nowego Jorku, iż tam o tem wszystkiem nic nie wiedzą.

Ameryka. Z powodu mesażu Johnsona powiada *Monitor*: „Dokument ten może rozprószyć pewne obawy, które pod względem ogólnego tonu mesażu obudziło niedokładne streszczenie jego telegraficzne."

Sprawozdanie.

komisji edukacyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem ustanowienia krajowej Rady szkolnej w królestwie Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem.

Na 7em posiedzeniu Wysoki sejm uchwalił, ażeby sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wychowania publicznego odesłane było w celu bliższego rozeznania do komisji edukacyjnej, przez Wys. Izbę wysadzonej.

Wydział krajowy przedłożył Wys. Izbie w swojem sprawozdaniu dwa projekta: jeden do ustawy o krajowej Radzie szkolnej, drugi do ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w królestwie Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem.

Komisja zbadawszy wniosek Wydziału krajowego o krajowej Radzie szkolnej, przedkłada Wys. Izbie wypadek swych obrad w niniejszem sprawozdaniu, po którem nastąpić mają sprawozdania o języku wykładowym i innych, komisji przekazanych wnioskach.

Komisja zgadza się ze zdaniem Wydziału krajowego, że najwyższy zarząd szkół ludowych i średnich w kraju nie powinien jak dotąd zostawać pod wyłącznym wpływem władz politycznych, lecz że winien być oddany osobnej, od tych władz niezależnej Radzie edukacyjnej krajowej, a to z powodów, jakie po części Wydział krajowy przytoczył, głównie zaś komisja dla załatwienia spraw szkolnych Wys. Izbę w ubiegłej kadencji sejmowej w swem sprawozdaniu wyłuszczyła.

Komisja podziela także zdanie Wydziału krajowego w art. II. wypowiedziane, że ustanowić się mająca rada szkolna krajowa powinna być co do spraw wychowania najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju i mieć sobie poruczony tak umiejętny ster i administracyjny zarząd szkół krajowych (pierwszy ustęp art. III. sprawozdania Wydziału); bo tylko tym sposobem wzniesie się ona ponad znaczenie doradczego zgromadzenia naukowego i potrafi zabezpieczyć swym uchwałom stosowne wykonanie.

Ważna jednak różnica zachodzi między zdaniem Wydziału krajowego a zdaniem komisji co do atrybucji i co do składu ustanowić się mającej rady szkolnej.

Zarząd administracyjny i umiejętny przyszłej rady szkolnej nie może się ograniczać do zakresu działania, naczelnym władzom politycznym kraju dotychczas przyznanego; musi on się, według zdania komisji, rozciągać i do innych ważnych czynności. w artykule III. przyłączonego projektu komisji pod liczbami 2, 3, 4 i 6 wyszczególnionych.

Takie bowiem rozszerzenie zakresu działania przyszłej rady szkolnej zabezpieczyć jedynie może krajowi odpowiadające właściwym jego potrzebom naukowym urządzenie szkół, ochronić go od obcych postępowi oświaty szkodliwych wpływów, i zdobyć dla pracy umysłowej narodu tę swobodę, która jej na podstawie dyplomu październikowego zapewnioną została.

Natomiast komisja uznała za stosowne opuścić w art. III. sprawozdania Wydziału: punkt 2. jako sprawę, do dotychczasowego zakresu działania naczelnych władz politycznych należącą, a tem samem na mocy punktu 1. art. III. na przyszłą radę szkolną przejść mającą, punkt 3. mówiący o administracji wydawnictwa i nakładu książek wykładowych, prawo bowiem wydawania i nakładania książek wykładowych dla szkół ludowych jest po dziś dzień przywilejem towarzystwa wiedeńskiego, przez śp. cesarzowę Marją Teresę nadanym. Ażeby więc administracja wydawnictwa i nakładu książek wykładowych przeszła pod zarząd rady szkolnej, potrzebne są pewne z władzami i powyższem towarzystwem rokowania, które jakkolwiek przez Wysoki sejm w ubiegłej komisji rozpoczęte, nie doprowadziły jeszcze do pożądanego skutku.

Dalej uznała komisja za właściwe: opuścić w art. III. sprawozdania Wydziałowego punkt 4., bo przyszła rada szkolna, jako instytucja wykonawcza rządowa, nie może zostawać w stosunku urzędowym do sejmu, jako ciała ustawodawczego.

Wcielić nareszcie punkt 5 sprawozdania Wydziału do punktu 4. sprawozdania komisji, w którym radzie szkolnej przyznane jest prawo nietylko wygotowywania ogólnych planów naukowych, ale i częściowych projektów we względzie szkół niższych i średnich drogą uchwały sejmowej w wykonanie wejść mających.

Co do składu ustanowić się mającej rady szkolnej, zgadza się wprawdzie komisja z Wydziałem krajowym, że w przyszłej radzie szkolnej zasiadać powinni reprezentanci rządu, kraju, względnie rodziców, duchowieństwa i nauki; odstępuje zaś od zdania Wydziału komisja głównie w tem, iż w punkcie 2. artykułu IV. zamiast referenta dla spraw administracyjnych proponuje dyrektora rady szkolnej, a w punkcie 5. zamiast dwóch posłów, jednego członka Wydziału krajowego, przez Wydział wydelegowanego.

Dyrektor powinien być według wniosku komisji, z ludzi światłych i poważanych w kraju mianowany, a tem samem stać się rękojmią umiejętnego zarządu spraw szkolnych.

Zamiast wyboru dwóch posłów sejmu, wybór jednego członka Wydziału krajowego zdawał się komisji o tyle stosowniejszym, ile że Wydział krajowy z powołania swego zajmować się musi sprawami szkolnemi i że członkowie Wydziału we Lwowie zamieszkiwać są obowiązani.

W artykule V. nader ważna wypowiedziana jest zasada: że uchwały zapadają większością głosów, taki tylko bowiem sposób uchwalania zabezpieczyć może zarząd szkół od jednostronności i samowładztwa biurokratycznego.

W artykule VI. przyznane jest przewodniczącemu ze względu na jego odpowiedzialność, prawo wstrzymywania wykonania uchwał, gdyby zapadła uchwała sprzeciwiała się podług jego zdania obowiązującym ustawom.

Artykuł VII. zaleca, ażeby ukonstytuowana Rada szkolna przedłożyła projekt swego wewnętrznego urządzenia i etatu do zatwierdzenia na drodze właściwej, które to urządzenie co do swych szczegółów i prawideł w niniejszym projekcie umieszczone być nie może.

W powyższych trzech artykułach: V. VI. i VII. zgadza się przeto komisja z projektem Wydziału krajowego. Co do kwestji kompetencji, komisja różni się od Wydziału i proponuje formę petycji do Najj. Pana, gdyż ustanowienie władz rządowych wyłącznem jest prawem korony.

Komisja przeto uzasadniwszy zmiany, jakie powzięła w projekcie Wydziału krajowego do ustawy o Radzie szkolnej, wnosi:

Wysoki sejm zechce uchwalić:

„Uniżoną prośbę do N. Pana, ażeby najłaskawiej ustanowić kazał Radę szkolną krajową dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem podług przyłączonego projektu."

Przewodniczący: ks. *Litwinowicz.*

Sprawozdawca: dr. *Dietl.*

Projekt

tyczący się ustanowienia Rady szkolnej krajowej w królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem.

Art. I. Ustanawia się dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem pod przewodnictwem namiestnika, Rada szkolna krajowa.

Art. II. Rada szkolna krajowa jest w sprawach wychowania najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju.

Art III. Do jej czynności należą:

1. Zarząd administracyjny i umiejętny szkół i zakładów naukowych w zakresie, przyznanym dotychczas naczelnym władzom politycznym kraju.

2. Przedstawianie do nominacji przez Najj. Pana inspektorów szkolnych.

3. Mianowanie, promowowanie, przenoszenie do stanu spoczynku i oddalanie dyrektorów i nauczycieli szkół średnich i ludowych, z zastrzeżeniem szczegółowych praw, gminom, korporacjom i osobom prywatnym służących.

Wpływ biskupów na nominację nauczycieli religii pozostaje i nadal.

4. Wygotowywanie ogólnych projektów naukowych (systemów), tudzież częściowych projektów we względzie szkół niższych i średnich, drogą uchwały sejmowej w wykonanie wejść mających.

Co do nauki religii obowiązują istniejące ustawy.

5. Wyznaczanie dla szkół ludowych i zatwierdzanie dla szkół średnich książek wykładowych.

Udział biskupów w zatwierdzaniu książek do nauki religii będzie taki sam, jaki dotąd zastrzegały ustawy.

6. Układanie rocznego budżetu na rzecz szkół ludowych i średnich. ze skarbu publicznego zasilanych lub utrzymywanych.

7. Ogłaszanie corocznego sprawozdania w przedmiocie publicznego wychowania w kraju.

Art. IV. Rada szkolna krajowa składa się:

1. Z Namiestnika lub zastępcy z jego ramienia wyznaczonego;

2. z dyrektora na przedstawienie Namiestnika przez Najj. Pana z ludzi światłych i poważanych w kraju, mianowanego;

3. z dwóch inspektorów do posiedzeń Rady szkolnej przywoływanych;

4. z dwóch duchownych przez Najj. Pana powołanych;

5. z członka Wydziału krajowego przez Wydział wydelegowanego;

6. z dwóch delegowanych, wybranych przez Rady miejskie głównych miast Lwowa i Krakowa;

7. z dwóch osób zaszczytnie znanych w zawodzie naukowym, przez Wydział krajowy przedstawionych a przez Najj. Pana mianowanych.

Członek Wydziału krajowego urzęduje przez czas trwania mandatu od Wydziału otrzymanego; delegaci miejscy i dwaj członkowie z zawodu naukowego urzędują przez lat trzy, po których upływie znowu mogą być powołani.

Art. V. Uchwały zapadają większością głosów; w razie równości rozstrzyga przewodniczący.

Do ważności uchwał potrzebna jest obecność przynajmniej sześciu członków.

Art. VI. Przewodniczącemu służy prawo wstrzymania wykonania uchwał, gdyby zapadła uchwała sprzeciwiała się według jego zdania ustawom obowiązującym.

Art. VII. Ustanowiona rada szkolna przedłoży projekt swego wewnętrznego urządzenia i etatu do zatwierdzenia na właściwej drodze.

Art. VIII. Ustawy, sprzeciwiające się powyższym postanowieniom, znoszą się.

Przewodniczący **Litwinowicz** wł. r. Sprawozdawca. **Dr. Dietl** wł. r.

---

18. posiedzenie sejmowe.

Początek o godz. ½ 7 wieczorem. Publiczność bardzo licznie zgromadzona tak na galerjach jak i w lożach. W protokole zrobił Zyblikiewicz uwagę, że przy numerowaniu pozycyj budżetowych pomylono się w protokole.

Petycyj nowych weszło ośm, między temi od przedmieszczan m. Gródka i jednej gminy z Jasielskiego o uwolnienie od kosztów drogowych. Wydział Towarzystwa bratniej pomocy techników we Lwowie prosi o roczne wsparcie. Rada miasta Krakowa prosi, aby koszta odzienia szupaśników, ponoszone przez gminę ekstradującą, mogły być jej zwracane od gminy, do której wydalony należy.

Polanowski wniósł interpelację do p. komisarza rządowego z zapytaniem wobec powtarzających się ostatniemi czasami wieści, czy Wys. rząd zamierza czynić jakie zmiany w dotychczasowem, bardzo dla kraju korzystnem opodatkowaniu gorzałki?

P. **Possinger** oświadczył, że po zasięgnięciu dokładnych wiadomości, będzie się starać dać odpowiedź jeszcze przed zamknięciem tej sesji.

Potem przystąpiono do obrad nad budżetem. **Zyblikiewicz** odczytał następujące sprawozdanie o kosztach leczenia chorych ubogich:

III. Koszta leczenia i zaopatrzenia chorych ubogich.

Na pielęgnowanie ubogich chorych preliminuje Wydział krajowy na stronie 25, 212.000 zł.

Nadto znajdujemy na ubogich chorych w innych pozycjach następujące kwoty w przybliżeniu preliminowane:

1. Dla głównego szpitalu we Lwowie:

a) dla oddziału chorych 9321 złr.

Kwota ta w istocie przeznaczona jest na ubogich chorych miasta Lwowa. *b)* dla oddziału położnic 101 złr.; *c)* dla oddziału obłąkanych 107 złr.

2. Dla szpitalu św. Łazarza w Krakowie:

a) dla oddziału chorych 17879 złr. albowiem do sumy 19670 złr. tytułem „zwrotu od płacących" wchodzi fundusz krajowy jako płacący z kwotą 17879 złr.; *b)* dla oddziału położnic i podrzutków 3873 złr., albowiem w sumie 4095 złr. tytułem „zwrotu od płacących" mieści się fundusz krajowy w kwocie 3873 złr.

3. Dla szpitalu św. Ducha w Krakowie: *a)* dla oddziału syfilitycznych 11465 złr.; *b)* dla oddziału obłąkanych 1798 złr., do sumy bowiem 14548 zł. dla syfilitycznych na stronie 158 dodatek III. i do sumy 3495 zł. dla obłąkanych na stronie 168 dodatek II/I, tytułem płacących preliminowanej, miałby fundusz krajowy przyczynić się kwotami 11465 zł. i 1798 zł.

Razem więc preliminowane są wydatki na ubogich chorych w sumie 256544 złr.

Atoli obowiązek kraju pielęgnowania chorych ubogich, ustaje z końcem bieżącego roku, a przechodzi na gminy wiejskie, miejskie i na obszary dworskie. Dnia 1. stycznia 1867 wchodzi bowiem w życie ustawa gminna z dnia 12. sierpnia 1866, która w §. 35 stanowi:

„Rada (gminna) winna czuwać nad tem, aby ubodzy w miarę ustaw zaopatrzeni byli. Gdyby zakłady i fundusze na ten cel przeznaczone nie wystarczały, Rada postara się o potrzebne środki, i może oznaczyć sposób ich użycia."

Ustawa o swojszczyźnie z dnia 3. grudnia 1863 l. 105 Dzien. pr. państwa uzupełnia powyższe postanowienie, bo wskazuje w §. 24 miarę zaopatrzenia, którego ubodzy od gminy domagać się mogą. §. 24. brzmi:

„Zaopatrzenie ubogich, do którego gmina jest obowiązaną, ogranicza się na dostarczeniu potrzebnej subsystencji i na pielęgnowania w razie zachorowania".

Mimo tak oczywistego obowiązku gmin i obszarów dworskich do pielęgnowania swoich ubogich chorych, niepodobna sum powyższych z budżetu wykreślić, szpitale bowiem publiczne są obowiązane do przyjmowania każdego chorego, który się tylko zgłosi, a ponieważ odebranie kosztów za pielęgnowanie chorego dłuższego czasu wymaga, przeto szpitale zostałyby bez środków pieniężnych, gdyby z funduszu krajowego zasilone nie zostały.

Lecz zdaniem komisji zmienić należy charakter tych wydatków, a mianowicie należy je zamienić na zaliczki dla gmin, tak iżby fundusz krajowy dostarczał szpitalom jak dotąd niezbędnych funduszów, lecz następnie takowe od gmin do zwrotu obowiązanych ściągał.

Zamieniwszy te wydatki na zaliczki, komisja mniema, iż preliminowana przez Wydział krajowy w rubryce III. suma 212.000 złr. okaże się za wysoką, a to z powodu, że wielu chorych, którzy dotąd za ubogich uchodzili, i na fundusz krajowy przekazywani byli, przy ściślejszej i zbyt interesowanej kontroli gmin okażą się dość zamożnymi, aby sami za siebie koszta choroby płacili; a powtóre, że Wydział krajowy w ciągu roku ściągnie od gmin dość znaczne kwoty, aby niemi potrzeby ostatnich miesięcy mógł opędzić. W szczególności komisja jest zdania, iż zaliczka 150.000 złr. zamiast preliminowanych 212.000 złr. wystarczyć powinna.

Wszakże komisja zmieniając w mowie będące wydatki we wszystkich pozycjach preliminarza na zaliczki, zmienia wysokość preliminowanych kwot w tej jednej tylko rubryce, to jest w rubryce III. z 212.000 złr, na 150.000 złr. W innych pozycjach wyżej w ustępach 1, 2, 3 poszczególnionych zatrzymuje je w tych samych kwotach, jakie w preliminarzu Wydziału się znajdują.

Z tych powodów komisja wnosi, aby Wysoka Izba uchwalić raczyła:

1. Obowiązek funduszu krajowego pielęgnowania ubogich chorych ustaje, w moc ustawy gminnej z dn. 12 sierpnia 1866 z dniem 1. stycznia 1867 roku, i przechodzi na gminy miejskie, wiejskie, tudzież na obszary dworskie.

2. Fundusz krajowy ponosić będzie nadal tylko koszta pielęgnowania ubogich chorych, których należność do jednej lub drugiej kategorji gmin wykazać się nie da.

3. Zamiast preliminowanej przez Wydział krajowy w rubryce III. sumy 212000 złr., zamieszcza się na budżecie suma 150000 złr. jako zaliczka przez gminy za swoich ubogich chorych zwrócić się mająca. Wolno jednak Wydziałowi krajowemu z tej sumy bezzwrotne wydatki na ubogich, do żadnej gminy nie należących, tudzież zaległości tegoroczne opędzać.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na następną sesję sejmu wygotował ustawę o pokryciu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych.

Ostatni wniosek wymaga uzasadnienia.

Już ta jedna okoliczność, że dotychczasowe przepisy o ubogich są zbyt ogólne i nie określają bliżej ich stosunku do gminy i do kraju, a zwłaszcza pod względem policyjnym, przemawia za nową ustawą.

Co się zaś tyczy szpitali publicznych, w których ubodzy najważniejsze zajmują miejsce, stosunek ich do kraju i do gmin polega na dorywczych i stosownie do okoliczności wydawanych

rozporządzeniach ministerjalnych. Szpitale krakowskie i lwowskie przeszły już wprawdzie pod zarząd Wydziału krajowego, lecz podług aktu oddania Wydział zachować musi statuta, dyrektywy i normowane urządzenia tak długo, dopóki w drodze konstytucyjnej nie zostaną zmienione; a w rezultacie oddany został Wydziałowi zarząd ekonomiczny, i to ograniczony, gdyż nawet zmian w należytościach za pielęgnowanie chorych bez przyzwolenia władz politycznych, zaprowadzić nie może, ustawa więc, porządkująca tak różnostronne stosunki jest nieodzowna.

Nareszcie zmieniając wydatki na ubogich chorych na proste zaliczki, potrzeba uporządkować sposób ściągania onych, w przeciwnym bowiem razie Wydział krajowy nie będzie w stanie stratom funduszu krajowego zapobiedz.

IV. Koszta szczepienia ospy. Komisja jest za przyjęciem obu pozycyj:

1) Remuneracja dla pierwszego chirurga miejskiego za odświeżanie krowianki 126 złr. 2) Koszta podróży i dyety 16.000 złr. Razem 16.126 złr.

V. Wydatki sanitarne. Komisja jest za przyjęciem sumy 8000 złr. tytułem kosztów podróży i dyet lekarskich z powodu czynności sanitarnych preliminowanej.

Komisja oddalając wszystkich ubogich chorych od funduszu krajowego, dla uniknienia trudności w formalnościach, proponuje, aby położnice i obłąkanych przyjąć na ten rok jeszcze na fundusz krajowy.

Pierwszy zabrał głos G r o c h o l s k i. Pojmuje on położenie trudne komisji budżetowej; ona chciała oszczędzać a musiała się zarazem trzymać istniejących ustaw. Ustawa wszakże o przynależności, uchwalona przez Radę państwa, we wszystkich krajach została uznaną za niepraktyczną; jest to niedojrzały owoc. Pytam się, czy to sprawiedliwa, aby gmina płaciła lub pielęgnowała dzieci urzędników, urodzone wprawdzie w gminie, ale znajdujące się za granicami kraju? Albo czy słuszna, aby gminy płaciły za izraelitów galicyjskich, przemieszkujących w Ołomuńcu lub Wiedniu, lub włóczących się gdzieindziej?

Otóż uważam, że wprowadzenie tej ustawy u nas, będzie bardzo szkodliwe.

Mowca sprzeciwia się dalej pierwszym trzem wnioskom komisji, bo choćby Wydział wypracował ustawę, stosownie do 4 propozycji, to ta nie mogłaby wstecz działać.

Dlatego proponuje, aby fundusz krajowy ponosił nadal te koszta, aż dopóki Wydział krajowy nie wypracuje ustawy odpowiedniej, któraby część tych kosztów składała na barki gmin, jak to w innych krajach bądź projektowano bądź uczyniono.

Ostatecznie stawia wniosek, zmieniający 4 punkt wniosku komisji: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na następną sesję sejmu wygotował ustawę o pokryciu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych.“

G n i e w o s z popiera wniosek p. Grocholskiego.

B o c z k o w s k i zgadza się także najzupełniej z tym wnioskiem, i przemawia zatem, aby sumy, preliminowane przez Wydział krajowy na koszta pielęgnowania ubogich chorych, były utrzymane, a nie obcinane o 62.000, jak to komisja wnosi. Cyfra przez Wydział proponowana, polega na obliczeniu z 3 letniego przecięciu. Komisja zaś całkiem dowolnie wykreśla część jej. Z doświadczenia przekonaliśmy się, jak trudne jest udowodnienie przynależności do pewnej gminy, azatem jak trudno zepchnąć na kogo koszta, bo każda gmina wypiera się, osobliwie gdy chory ubogi umarł. Słyszę z góry odpowiedź komisji: macie 30.000 zł. na nieprzewidziane wypadki! Ale na to są i wydatki. Wyobraźcie sobie panowie, jakby w szpitalach wyglądało, gdybyśmy poszli za komisją, i odmówili tych kosztów. W parę tygodni wynieśliby się traktjernicy i aptekarze, a za niemi chorzy co zdrowsi: a co chore toby umarło, i szpitale nasze stałyby się zakładami nie do leczenia, ale do zabijania chorych.

Jestem tedy przeciw wykreśleniu.

Po zamknięciu dyskusji K r z e c z u n o w i c z polemizuje także przeciw komisji. W całej ustawie o przynależności nie ma o tem mowy, aby kraj był uwolniony od kosztów lub aby miał w pewnych razach prawo do zwrotu od gmin. Z ducha tej ustawy wypływa, aby prawodawstwo krajowe ułatwiło ten obowiązek gminom, a nie zwalało na nie ciężary.

Mimochodem przy budżecie nie można uchwalać nagle, że kraj nie będzie płacił. Zawotowawszy dziś takie prawo, należałoby przynajmniej termin wprowadzenia tej uchwały odłożyć na jeden rok; w każdym zaś razie popiera mowca wniosek Grocholskiego, o wymazanie pierwszych trzech wniosków komisji.

Z a h o r o j k o również popiera Grocholskiego, bo ludzieby ginęli bez ratunku, niktoby nie oddawał chorych do szpitali z obawy, aby za niego nie płacić. Ogromny ciężar spadłby na gminy.

P. P o s s i n g e r na uwagę komisji budżetowej, że namiestnictwo oddając Wydziałowi krajowemu szpitale, zastrzegło sobie, aby wszelkie dyrektywy i normy istniejące pozostały nadal, robi dla objaśnienia niektóre uwagi. Co do należytości za ubogich chorych, takzwanych taks szpitalnych, to już przy oddaniu szpitalów w ręce Wydziału stypulowano, że zmiany w tych taksach mają nastąpić tylko w porozumieniu z namiestnictwem. Ministerstwo zatwierdziło te stypulacje. Porozumienia także potrzeba, bo raz egzekucja kosztów w drodze politycznej się odbywa, a powtóre ściągać trzeba także koszta w krajach innych.

Co do ustępu w sprawozdaniu komisji, że rząd zastrzegł sobie utrzymanie dyrektyw i norm istniejących — to oświadczam, że rząd nie zamierzał przez to sobie jakiś wpływ zapewnić, lub ograniczyć Wydział krajowy w swobodnej administracji szpitalów. Rząd mógł z zaspokojeniem oddać Wydziałowi ten zarząd, bo przekonany jest, że administracja jego będzie dobra.

Jednakże chodziło o zasadę. Zarząd każdego zakładu winien być unormowany.

Na normy te namiestnictwo żadnego nie ma wpływu. To od ministerstwa zawisło, więc dlatego oddało namiestnictwo Wydziałowi krajowemu szpital z temi samemi dyrektywami i statutami jakie są. Uczyniło to dlatego, aby nie ściągnąć na siebie odpowiedzialności przed wyższą władzą i reprezentacją krajową. Zresztą rząd krajowy nie chciał tem przesądzać postawień on W. Izby. Wszak ona ma prawo do zmieniania tych norm wedle własnego uznania.

W zastrzeżeniach wzmiankowanych nie można więc nic innego szukać, jak tylko to, co w takich razach jest formalnością konieczną.

Z y b l i k i e w i c z odpowiadając na zarzuty, dziwi się, że opozycja dopiero teraz się pokazała, bo w komisji nie było o tem ani słówka mowy. Nie ma on nadziei, by komisja z wnioskiem swoim mogła się utrzymać, a to dlatego jedynie, że wniosek jej jest rzeczą nową. Bo jak słabe były argumenta przeciwników, to przykładem tego jest Grocholski i Krzeczunowicz, z których pierwszy utrzymywał, że u nas jeszcze nie ma zaprowadzonej ustawy rajchsratowej o przynależności, a drugi, że jest.

Ustawa o przynależności obowiązuje u nas, czego dowodem ustawa gminna, która się na nią powołuje.

Komisja nie chce nic mimochodem zmieniać; tu chodzi tylko o zmianę rozporządzeń a nie ustaw. In merito rzeczy, kto ma praktykę dawniejszą niż p. Grocholski, ten wie, że suma opłacana z funduszu krajowego za chorych ubogich w roku 1854 nie wynosiła 212.000, ale o 70.000 złr. mniej. Jakie tego powody, że dziś jest tak wielką? Dwojakie: tych 70.000 więcej ponosi budżet krajowy nie za gminy wiejskie, ale za gminy miejskie. Suma ta urosła i rośnie z każdym dniem. My jej dowolnie nie zmniejszamy. Płacenie za ubogich chorych polega po największej części na oszukaństwie. Jeden z mowców poprzednich przytoczył trafnie przykład o izraelitach galicyjskich w Ołomuńcu.

Apeluję do proboszczów, niech powiedzą, ile świadectw ubóstwa wystawili dla takich chorych? Świadectw tych użyto do tego, aby ciężar płacenia odsunąć od gmin, a dlaczego? Jedynie dlatego, że fundusz krajowy jest na to, i każdy liczy na niego. W skutek oszukaństw takich, gmina każda płaci teraz po $4^1/_2$ centy od guldena podatkowego więcej do kasy krajowej, a pytam się, czyby potrzeba płacić tyle, gdyby chorego swojego wzięła sama do siebie, lub koszt jego kuracji na siebie?

Ciężar ten krajowy głównie pochodzi z ubogich chorych miejskich z powodu blizkości szpitalów, a miasta mogą płacić, bo mają kasy swoje i dochody.

Gdzież tu ciężar jaki na gminy wiejskie się zwala?

Grocholski oddawał nam sprawiedliwość, że chcieliśmy zaoszczędzić grosz publiczny, ale my tym sposobem oszczędzamy grosz każdego pojedyńczego podatkującego. Dr. Dietl mógłby poświadczyć, ilu to chorych na grosz publiczny się leczy po szpitalach, choć sami mogą za siebie płacić?

Panowie! kraj ma rocznie blizko 1 milion wydatków. Z tego przypada na cele naukowe 26.000; na komunikacje tego roku przyzwoliliśmy tyle zaledwie, by ukończyć 7—8 mil dróg. Tak mało przy wydatkach 1 miliona! Wszystko pochłaniają koszta leczenia chorych, a kraj żadnego pożytku z tego nie ma.

Mówiono, że w żadnej innej prowincji ciężar ten nie spada wyłącznie na gminy, a mianowicie w Wiedniu fundusz krajowy na koszta leczenia dodaje $^1/_3$ część. Przykładu tego do nas zastosować nie można. W sejmie niższo-austrjackim dominują posłowie z Wiednia, i ci to przesadzili na korzyść swego miasta.

W Czechach uchwalono osobną ustawę o ubogich, która zawiera odpowiednie postanowienia.

Komisja budżetowa przyszła na myśl zaproponowania osobnej ustawy o szpitalach z zawotowania osobnej ustawy o drogach, która usunęła naraz mnóstwo osobnych norm i dyrektyw. Tak też sądziliśmy — mogłoby się stać i ze sprawami szpitalnemi.

Nareszcie redukcja sumy 212.000 na 150.000 nie jest dowolną, jak twierdzono. Podług wykazów, na miejskich chorych przypada kwota blisko 70.000. Otóż my wykreślamy mniej więcej taką samą sumę w przypuszczeniu słusznem, że możebne zaliczki Wydział krajowy ściągnie sobie z łatwością od miast w pół roku, a najdalej w rok. A mimo to zostawiamy Wydziałowi do dyspozycji 150.000. To piękna suma, która wystarczy aż do tego czasu, kiedy zwroty poczną wpływać.

Sprawozdawca obstaje tedy przy wnioskach komisji.

Jednakowoż przy głosowaniu odrzucono pierwsze trzy wnioski komisji, a czwarty przyjęto z poprawką Grocholskiego.

Nie powiemy, aby w tym sporze o sprawę szpitalną, jedna lub druga strona podjęła rzecz tak, jak ona się istotnie przedstawia. Pominięto głębsze przyczyny, ważniejsze, a przeciwnicy zasłaniali się paragrafami lub podrzędnemi względami. Najgorzej zaś uczyniono, że jedna strona przedstawiała, iż zepchnięciem z budżetu krajowego kosztów szpitalnych od ubogich, spadną na gminy większe ciężary, a tem pragnęła pozyskać dla swego wniosku głosy włościan posłów, referent zaś w tym samym kierunku odpierając zarzut posunął się jeszcze dalej, bo przedstawiał posłom włościaninom, iż to właściwie na gminy miejskie spadną większe ciężary nie zaś na gminy wiejskie, które teraz płacą za miasta, przyczyniając się po $4^1/_2$ ct. od 1. reńskiego podatku do funduszu krajowego na koszta szpitalne.

I pierwsze było mylne i drugie. Zepchnięciem z funduszu krajowego tych wydatków bezpośrednio na gminy, nie byłyby takowe w ogóle ponosiły większych ciężarów, przeciwnie, mogłyby się pozbywać tych wydatków, ale z obrazą ludzkości, z podeptaniem praw człowieczeństwa; zatrzymując zaś leczenie ubogich z funduszu krajowego, ponoszą wszystkie gminy miejskie i wiejskie ciężar porówno. Ubogich jest więcej w miastach, ale oni przybywają po większej części z gmin wiejskich, ale miasta niestosunkowo do ludności płacą też większe podatki, a więc i większe dodatki na fundusz krajowy i na szpitale.

Jeden jedyny wzgląd był główny w tej sprawie. Oto w gminach naszych ani służba lekarska, ani szpitale wiejskie a po części i miejskie nie są tak urządzone, aby chorzy ubodzy miejscowi znaleźli tam pomieszczenie odpowiednie. Ciemnota przytem w gminach jest po wielkiej części wielka, poczucie ludzkości nie rozbudzone jeszcze, o obowiązkach względem miejscowych ubogich i chorych niema jasnego pojęcia. Aby zwalić z siebie obowiązek płacenia do szpitalów krajowych za swych ubogich, tam się leczących, gotowe gminy dopuszczać się depcących wszelką ludzkość kroków. Często chorzy ubodzy ginęliby pod płotem, aby gminę ochronić od kosztów szpitalnych. Już teraz czasem zdarza się, iż ubogi obcy zasłabłszy, bywa ze wsi wyprowadzany potajemnie do drugiej wsi lub miasteczka i tam porzucany. Za niski jest stan oświaty gmin naszych, aby można leczenie ubogich w szpitalach zwalać bezpośrednio na gminy. Dlatego lepiej, że gminy podatkiem przyczyniają się do utrzymywania szpitalów.

VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynnych. 1. Dla domu ubogich i sierót w Krakowie: *a)* dla domu ubogich 3000 złr.; *b)* dla domu sierot 1500 złr.; *c)* na opał dla obudwóch 923 złr. Razem 5424 złr.

Komisja proponuje wykreślenie tej pozycji z następujących powodów:

Dla wyświecenia, czy i od kogo ten zasiłek się należy, przymuszoną jest komisja budżetowa wykazać Wysokiej Izbie cały stan rzeczy, jaki jej z aktów tej sprawy dotyczących się przedstawił:

1. Dom ubogich i sierot, założony i Towarzystwu dobroczynności w Krakowie pod zarząd oddany został uchwałą Izby reprezentantów i rozporządzeniem senatu rządzącego rzeczypospolitej krakowskiej; mianowicie rozporządzeniem z 17. stycznia 1817 roku wyznaczono pomieszczenie w gmachu zamku krakowskiego, zatem w gmachu używanym na cele państwowe ówczesnej rzeczypospolitej krakowskiej. To prawo przysłuża temu zakładowi do dziś dnia, ile że żadną ustawą w drodze kompetentnej odwołane nie zostało. W tymże gmachu wyrestaurowawszy go własnym kosztem pozostawał ten zakład po rok 1846, kiedy na wezwanie komendy wojskowej opuścić go był przymuszonym. Zarząd zakładu upominał się u rządu o dostarczenie gmachu i zwrot kosztów na wyrestaurowanie poniesionych, lecz dotąd nie odniosły te upominania pożądanego skutku, tak iż zakład prośbę do Najj. Pana zanieść był przymuszony.

2. Na dotację tego zakładu przeznaczył rząd ówczesny wszelkie fundusze istniejących w Krakowie i na przedmieściach domów ubóstwa z zastrzeżeniem, iż te fundusze mają na zawsze pod dozorem zwierzchności i administracją rządową zostawać. (Dz. pr. krak. ex 1817.)

Wyjaśnienie przez rząd Wydziałowi krajowemu dane nie dostarczyło wykazu tych funduszów, to tylko jest pewnem, iż dochody z tych funduszów w znacznej części nie dochodzą swego przeznaczenia.

3. Na pokrycie zasiłku dla domu starców w kwocie 3.000 złr., czyli złp. 12.000 przeznaczyła Izba reprezentantów i senat rządzący połowę z dochodu loterji liczbowej, który to dochód przez zakład pobieranym był aż po rok 1844, kiedy pozycja ta z powodu zniesienia loterji liczbowej na budżet ogólny państwa przeniesioną została.

4. Opał, na który preliminarz 923 złr. wykazuje, pobieranym był na mocy rozporządzeń obowiązujących z kopalń i lasów rządowych w naturze. Dopiero rozporządzeniem senatu z roku 1840, w celu uproszczenia manipulacji, zamiast poboru w naturze, relutum podług cen fiskalnych na budżecie wydatków rzeczypospolitej krakowskiej umieszczone zostało.

5. Rozporządzeniem senatu rządzącego z d. 14 maja 1841 l 1587 (Dziennik praw państwa z r. 1841) wydano przepisy, iż pewna liczba dzieci ubogich rodziców na koszt skarbu państwa utrzymywaną być powinna. Fundusz publiczny łożył na tę rubrykę w ostatnich latach istnienia rzeczypospolitej krakowskiej złp. 6000, którą to kwotę czyli złr. 1500, zrazu skarb państwa austrjackiego ponosił, później zaś na fundusz krajowy przeniesiono i w preliminarzu tegorocznym wykazano.

Z wykazanego dopiero co stanu rzeczy okazuje się, iż cała ta pozycja w moc ustaw ze skarbu państwa ponoszoną była, do czego się też skarb państwa austr. aż po r. 1854 zastosowywał. Dopiero w r. 1853 poleciło ministerjum, ażeby przy oddzieleniu majątku miasta Krakowa od majątku rzeczypospolitej krakowskiej, z powodu, jakoby zakłady te tylko w interesie lokalnej dobroczynności istniały, skarb państwa nadal od ponoszenia tego wydatku uwolnionym został.

Gdy rokowania w sprawie oddziału majątku miasta nakazane, nie obiecywały szybkiego jej załatwienia, wezwał c. k. rząd magistrat miasta Krakowa, ażeby zasiłek ten z dochodów miejskich pokrytym został. Magistrat wykazał niemożność zadosyćuczynienia temu wezwaniu, właśnie z tego powodu, iż rozdział majątków nie jest przeprowadzonym, a inne fundusze miasta ku temu byłyby niewystarczające.

Otóż ministerjum, nie chcąc by skarb państwa dalej ponosił ten wydatek, pomimo iż gmach, w którym te zakłady na mocy ustawy lokowane były, na cele państwowe użytym został i zostaje; pomimo, iż skarb państwa pobiera dochody z kopalni węgla i lasów rządowych, które opału dostarczyć winne były; pomimo że fundusze, na których dotacja zakładów opartą była, w znacznej części w rękach rządu zostają, lub przez rząd windykowane być powinny, poleciło: by zasiłek ten nadal nie ze skarbu państwa, lecz z funduszu krajowego ponoszonym był, co też aż dotąd miało miejsce. Wprawdzie zastrzegło ministerjum w roku 1856, iż ten zasiłek tylko wtenczas ponoszonym być winien z funduszu krajowego, jeżeliby w skutek rozdziału majątku gminy miasta Krakowa i skarbu państwa, który według twierdzenia ministerjum nawet przed upływem roku następnego nastąpić by mógł, się nie okazało, że wydatek ten z innych funduszów pokrytym być winien.

Już rok 11. upływa, a sprawa ta załatwioną nie jest, w skutek czego fundusz krajowy rubrykę tę dotąd pokrywał.

Gdy jednak rokowania przez reprezentację miasta Krakowa podjęte, i oświadczenia przez c. k. rząd uczynione niewątpliwie oczekiwać każą, że sprawa ta w jak najkrótszym czasie załatwioną zostanie, przy czem zakładowi należny zasiłek z tych źródeł dochodzić będzie, które w moc ustaw ku temu przeznaczone były, przeto czuła się komisja spowodowaną zalecić Wys. Izbie, by nadal dostarczanie tego zasiłku z funduszu krajowego ustało.

Oprócz tego wpłynęła i ta okoliczność na decyzję komisji, że z rachunków zawartych w roczniku towarzystwa dobroczynności krakowskiego się okazało, iż dochody własne, na utrzymanie tych zakładów przeznaczone, nietylko w latach ostatnich wystarczały, lecz suma dostarczanemu przez fundusz krajowy zasiłkowi prawie wyrównująca, jako remanent na rok następny przenoszoną bywała, przeto odmówienie tego zasiłku na teraz istnieniu tych zakładów nie zagraża, kraj zaś i tak przeciążony dodatkami do podatków nie jest w możności przyczyniania się do rozszerzenia działalności, chociażby i tak pożytecznego zakładu; z tych więc powodów komisja budżetowa wnosi: Wysoki sejm uchwali:

a) Zasiłek dla domu ubogich i sierot w Krakowie, oraz na opał dla obydwóch, w łącznej sumie 5424 złr. dotychczas w zastępstwie skarbu państwa dawany, od r. 1867 począwszy ustaje.

b) Wydziałowi krajowemu się poleca, ażeby względem zwrotu zaliczonej od r. 1855 na rzecz tych zakładów sumy stosowne kroki przedsięwziął. (Dokończenie nastąpi.)

Ostatnie wiadomości.

Najj. Pan nadał komisarzowi obwodowemu I. klasy Oswaldowi Bartmańskiemu i naczelnikowi powiatu Henrykowi Nowakowskiemu tytuł radcy namiestnictwa, a koncepiście Kornelowi Winter tytuł sekretarza namiestnictwa, uwalniając wszystkich od taksy.

Sejm czeski został 22. bm. zamknięty.

Z Pesztu telegrafują d. 22. grudnia: Tawernik br. Sennyey i hr. Andrassy odjechali dziś z adresem do Wiednia. Deputacja gratulacyjna uda się tam dopiero na Nowy rok.

Debatte dowiaduje się od miejscowego (wiedeńskiego swojego korespondenta), że układy między rządami włoskim i papiezkim doprowadziły już do postawienia preliminarjów w sprawach kościelnych i w kwestji związku cłowego.

Vaterland podaje telegram z Zemunia (Semlin) 22. grudnia: W Tesalii wybuchło powstanie; 116 gmin wypowiedziało posłuszeństwo baszy tureckiemu.

19. posiedzenie sejmowe.

Początek o godzinie 12. Protokół przeczytany przez sekretarza Zakrzewskiego, przyjęto bez zarzutu. Między petycjami, jest petycja gminy lwowskiej, przedkładającej projekt do statutu miejskiego. B o r k o w s k i wnosi, aby tę petycję odesłać wprost do komisji statutowej, z poleceniem przedłożenia wniosku jeszcze w tej sesji, aby mógł być uchwalony przed końcem sejmu.

Izba przyjmuje ten wniosek.

R y d z o w s k i interpeluje marszałka, co się stało z jego wnioskiem co do fundacji ś. p. Pelagii Rusanowskiej. Wniosek odesłany był do Wydziału krajowego z poleceniem sprawozdania w tej jeszcze sesji.

Ł a w r o w s k i odpowiada w imieniu Wydziału po polsku, że sprawa ta nie może jeszcze być sejmowi przedłożona, gdyż Wydział nie miał żadnych aktów w tej sprawie, zażądał takowych od namiestnictwa, a jeszcze nie otrzymał.

A d a m P o t o c k i złożył do laski marszałkowskiej wniosek, który z powodu krótkiego trwania sesji przekazać proponuje wprost do komisji wyborczej z poleceniem: z pominięciem wszelkich form wypracowania sprawozdania i przedłożenia go jeszcze w tej sesji sejmowi. Wniosek jego brzmi: „Osoby duchowne, parafiami zawiadujące, nie są wybieralne na posłów.“ Większość sejmowa, między niemi wielu włościan z Mazowsza i Rusi przyjmuje i odsyła ten wniosek do komisji dla ustawy wyborczej.

Następuje z porządku dziennego dalszy ciąg obrad nad budżetem.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.